

Uniwersytet Warszawski  
Wydział Orientalistyczny

Kamila Kruczyńska  
Numer indeksu: 322003

**Problem asymilacji społeczności pochodzenia rosyjskiego przybyłej  
do Izraela po roku 1990 na podstawie wybranych utworów  
Leonida Pekarowskiego**

Praca licencjacka  
na kierunku orientalistyka  
w zakresie hebraistyki

Praca napisana pod kierunkiem  
dr Angeliki Adamczyk,  
Zakład Hebraistyki

Warszawa, czerwiec 2014 r.

*Oświadczenie kierującego pracą*

Oświadczam, że niniejsza praca została przygotowana pod moim kierunkiem i stwierdzam, że spełnia ona warunki do przedstawienia jej w postępowaniu o nadanie tytułu zawodowego.

Data

Podpis kierującego pracą

*Oświadczenie autora (autorów) pracy*

Świadom odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca dyplomowa została napisana przez mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

Data

Podpis autora (autorów) pracy

## **Streszczenie**

Celem pracy jest określenie poziomu asymilacji Żydów pochodzenia rosyjskiego na terenie Izraela po 1990 r. Przedstawiono przyczyny oraz dane statystyczne Wielkiej Alii. Oś pracy stanowi omówienie aspektów dotyczących wpływu Żydów z krajów byłego ZSRR na ekonomię (w tym biznes, handel i sytuację na rynku pracy), kulturę (edukację, język, media i sztukę), politykę (nie tylko partie, ale również armię) i społeczeństwo izraelskie (stosunki międzyludzkie oraz zaangażowanie w życie kraju) ze szczególnym uwzględnieniem obecności tego tematu w utworach Leonida Pekarowskiego. Analiza przedstawionych informacji określa stopień adaptacji imigrantów z byłego Związku Sowieckiego w nowej ojczyźnie. Umożliwia to podjęcie próby przewidzenia ich roli w Izraelu w perspektywie kolejnych lat.

## **Słowa kluczowe**

Alija, asymilacja, imigracja, Izrael, ZSRR, Żydzi rosyjscy.

## **Dziedzina pracy (kody wg programu Socrates-Erasmus)**

08900 (inne nauki humanistyczne).

## **Tytuł pracy w języku angielskim**

The problem of assimilation of the Russian community that came to Israel after the year 1990 on the basis of selected works of Leonid Pekarowski

## Spis treści

|   |    |
|---|----|
| 1. Wstęp.....   | 5  |
| 1.1. Okoliczności alii.....   | 7  |
| 1.2. Dane statystyczne .....  | 9  |
| 2. Ekonomia .....   | 11 |
| 2.1. Biznes .....   | 12 |
| 2.2. Handel.....  | 13 |
| 2.3. Praca .....  | 13 |
| 3. Polityka.....  | 15 |
| 3.1. Armia.....   | 15 |
| 3.2. Partie i organizacje polityczne.....                             | 16 |
| 4. Społeczeństwo.....   | 17 |
| 4.1. Izraelczycy wobec emigracji rosyjskiej.....                      | 17 |
| 4.2. Stosunek imigrantów z Rosji do innych mieszkańców Izraela .....  | 20 |
| 4.3. Zaangażowanie imigrantów z Rosji w życie społeczne Izraela ..... | 20 |
| 5. Kultura.....   | 22 |
| 5.1. Sztuka .....   | 22 |
| 5.2. Media.....   | 22 |
| 5.2.1. Prasa.....   | 23 |
| 5.2.2. Telewizja.....   | 23 |
| 5.3. Edukacja .....   | 24 |
| 5.4. Język .....  | 24 |
| 5.5 Literatura .....  | 29 |
| 5.5.1 Dina Rubina .....   | 30 |
| 5.5.2 Leonid Pekarowski .....   | 32 |
| 6. Podsumowanie .....   | 37 |
| 7. Bibliografia.....  | 40 |
| 8. Aneks.....   | 44 |

## 1. Wstęp

Temat funkcjonowania społeczności Żydów rosyjskich na terenie Izraela to sprawa intrygująca, rozwojowa oraz łatwo zauważalna w kraju nawet przez turystów czy osoby, które przyjeżdżają tam na krótki okres. Ta kwestia jest bardzo ważna, gdyż bezpośrednio oddziałuje nie tylko na środowisko rosyjskich imigrantów, ale można spostrzec jej skutki, których doświadczają także wszyscy inni mieszkańcy Izraela.

Rok 1989 zapoczątkował aliję<sup>1</sup> z krajów byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. To jedna z najbardziej charakterystycznych fal emigracyjnych do Izraela przede wszystkim z uwagi na jej liczebność. W niniejszej pracy zostanie podjęta próba przeanalizowania zagadnienia ich funkcjonowania w Izraelu po 1990 roku. Na początku będzie dokonane omówienie okoliczności tej alii<sup>2</sup>: jej przyczyny oraz związane z nią dane statystyczne, takie jak liczba przybyszów czy miejsca, w których osiedlili się oni na terenie Izraela. Przy tej okazji zostanie również ukazana różnica między opisywaną aliją (wraz z uzasadnieniem jej innej nazwy: „wielka”) a poprzednimi, które przyciągnęły do Izraela (wcześniej: do Palestyny) miliony obywateli rosyjskich. W głównej części pracy znajdzie się rozpatrzenie aspektów dotyczących wpływu Żydów z krajów byłego Związku Radzieckiego na ekonomię, kulturę, politykę i społeczeństwo izraelskie w oparciu m.in. o opowiadania Leonida Pekarowskiego.

Takie ujęcie tematu pozwoli określić oddziaływanie imigrantów na armię w Izraelu, język używany na co dzień przez mieszkańców kraju, media, pracę Knesetu<sup>3</sup> i wiele innych elementów codziennego życia w państwie. Warto zwrócić uwagę na poziom rozwoju gospodarczego na terenie Izraela, który wzrasta dzięki wielu aktywnym, przedsiębiorczym osobom przybyłym do kraju z obszarów byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Przyczyniają się do tego nie tylko oligarchowie rosyjscy i przenoszenie przez nich interesów do Izraela, ale również otwieranie nowych klubów lub sklepów – zorientowanych przede wszystkim na gust i potrzeby Żydów pochodzenia rosyjskiego. Znaczący jest też wpływ Rosjan na kulturę Izraela. Zapoznanie się ze szczegółami

---

<sup>1</sup> Alija – emigracja do Izraela. Hebrajski termin „עלייה” oznacza wstępowanie, wnoszenie. Por. Słownik pojęć judaistycznych.

<sup>2</sup> Por. Słownik ortograficzny PWN.

<sup>3</sup> Kneset – izraelski jednoizbowy organ władzy ustawodawczej, w którym zasiada 120 członków. Kneset pełni role legislacyjne, ustrojodawcze i kontrolne. Warto również dodać, że Izrael to republika parlamentarna bez konstytucji. Por. Fedorszczak 2008, s. 237.

dotyczącymi tych kwestii pomoże ocenić poziom asymilacji<sup>4</sup> imigrantów z byłego Związku Sowieckiego w nowej ojczyźnie. Dzięki temu będzie możliwe podjęcie próby przewidzenia ich roli w Izraelu w perspektywie kolejnych lat.

Świadomość znaczenia obecności emigrantów z państw byłego ZSRR w kraju może przyczynić się do stworzenia poprawnej, realnej wizji rozwoju państwa oraz rzetelnego obrazu przedstawiającego jego różnorodną społeczność. Aby możliwie najlepiej zgłębić ten temat, najbardziej użyteczna jest diachroniczna lektura źródeł bibliograficznych.

Jak zostało to określone w temacie pracy, przeanalizowany zostanie okres od 1990 r. do dnia dzisiejszego. Wszelkie informacje niezbędne podczas redagowania niniejszej pracy będą poszukiwane przede wszystkim w źródłach pisanych (takich jak artykuły z czasopism czy fragmenty książek), ale także w źródłach audiowizualnych, np. filmach fabularnych czy dokumentalnym realizacji izraelskiej. W wielu produkcjach rosyjscy Żydzi stanowią barwny i istotny element fabuły. Najcenniejsze i najistotniejsze dane znajdują się w źródłach hebrajskojęzycznych – są to artykuły naukowe podejmujące temat asymilacji (przede wszystkim w kontekście języka), jak i teksty prasowe (m.in. o życiu i twórczości Leonida Pekarowskiego), a także hebrajskie tłumaczenia (z rosyjskiego) opowiadań Pekarowskiego oraz powieści Diny Rubiny.

Ważną pozycję bibliograficzną stanowi też książka Oza Almoga pt. *Wielokulturowy Izrael*. Dostarcza ona informacji praktycznie w każdej dziedzinie, którą zostanie zbadana w niniejszej pracy. Inne źródła często zawierają jedynie uzupełnienia czy dokładniejsze opisy zjawisk wspomnianych w *Wielokulturowym Izraelu*. Dodatkowym atutem tej książki jest data jej wydania – to jedna z najbardziej aktualnych pozycji zawartych w bibliografii tej pracy.

Charakterystyka imigrantów z krajów byłego Związku Radzieckiego znajduje się również w życiorysie oraz opowiadaniach Leonida Pekarowskiego, który sam wyjechał do Izraela z terenów dzisiejszej Ukrainy. Jego obserwacje pozwalają spojrzeć na kraj oraz Izraelczyków (zarówno urodzonych w tym państwie, jak i napływowych) z perspektywy jednego

---

<sup>4</sup> Poprzez asymilację rozumie się tutaj pojęcie pokrewne do akulturacji, czyli proces jednoczenia się dwóch odrębnych kultur. Jak stwierdził Henry Pratt Fairchild, amerykański socjolog, asymilacja jest zastąpieniem jednego wzoru narodowego drugim. Wypierany jest ten reprezentowany przez grupę mniej liczną na danym terytorium. Zgodnie z opinią Brewtona Berry'ego, innego amerykańskiego naukowca, o asymilacji można mówić, kiedy różne kultury tworzą jedną, wspólną – rozumianą nie tylko jako ubiór, język czy jedzenie, ale również wartości, uczucia czy idee. Milton Gordon (socjolog z USA) stworzył nawet zarys pełnej asymilacji: dochodzi wówczas do przejścia wzorów kulturowych społeczności gospodarzy, a także jej religii. Swobodnie zawiera się małżeństwa z przedstawicielami drugiej grupy. Zlikwidowane zostają wszelkie przejawy dyskryminacji oraz prześladowań. Imigranci przestają odróżniać się od rodowitych mieszkańców danego obszaru. W życiu publicznym nie ma zaś żadnych konfliktów na temat przybyszów. W przypadku zjawiska akulturacji, w przeciwieństwie do asymilacji, pewne zmiany zachodzą w obu stykających się ze sobą kulturach. Por. Gordon 1964, s. 61; 64-65; 69-70.

z imigrantów. Ten pisarz nie jest znany w Polsce – jego utwory istnieją na rynku literackim wyłącznie w języku rosyjskim oraz ich hebrajskim tłumaczeniu.<sup>5</sup> Na przeciwnym biegunie świata literatury znajduje się Dina Rubina, która przybyła z obecnego Uzbekistanu. Autorka tworzy w języku rosyjskim i nie przejawia zainteresowania przekładem utworów na hebrajski (choć istnieją nawet po polsku). W związku z tym Rubinę znają głównie imigranci z krajów byłego ZSRR.

Cenne dane można odnaleźć także w reportażach dziennikarza *Gazety Wyborczej*, Pawła Smoleńskiego, wydanych przez niego w formie książek<sup>6</sup>. Jego spojrzenie na rzeczywistość izraelską i ocena aktualnej sytuacji imigrantów z krajów byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pomagają dostrzec elementy, które były pomijane przez autorów innych publikacji. Ze względu na zalety reporterskiego punktu widzenia (dzięki holistycznemu ujmowaniu rzeczywistości przez zawodowych dziennikarzy oraz ich dążenie do obiektywizmu), ważną część bibliografii tworzą również artykuły z różnych czasopism.

Jako że najistotniejsze jest wysnuwanie wniosków o niepodważalnej wiarygodności, istotną rolę pełnią dane statystyczne przede wszystkim ze źródeł opublikowanych w ostatnich latach. Dzięki temu informacje są możliwie jak najbardziej aktualne. Jednak w pozycjach bibliograficznych, które wydano wcześniej, także można odnaleźć pewne dane liczbowe. To pozwala określić kierunek zmian zachodzących w społeczeństwie imigrantów rosyjskich w Izraelu na przestrzeni lat. Socjologowie analizowali te przekształcenia podczas badań opracowywanych specjalnie na potrzeby społeczności imigrantów z byłego ZSRR.

Uważna analiza źródeł bibliograficznych umożliwi stworzenie trafnej charakterystyki realiów, w jakich żyją w Izraelu Żydzi, którzy przybyli tam z krajów byłego Związku Radzieckiego po roku 1990. Obraz, jaki wyłoni się z tego opisu, doprowadzi do wyciągnięcia trafnych konkluzji oraz pomoże w opracowaniu przewidywań dotyczących możliwego rozwoju sytuacji społeczności imigrantów rosyjskich na terenie Izraela.

### **1.1. Okoliczności alii**

Żydzi osiedlali się na terenie Rosji już w XIV w.<sup>7</sup>, do czego zostali zmuszeni z powodu napiętej sytuacji w Europie Zachodniej, gdzie już w średniowieczu byli oni wypędzani

---

<sup>5</sup> W aneksie znajdują się polskie przekłady opowiadań Leonida Pekarowskiego zrobione przeze mnie na potrzeby niniejszej pracy.

<sup>6</sup> Por. *Balagan. Alfabet izraelski*, wydaw. Agora i *Izrael już nie frunie*, wydaw. Czarne.

<sup>7</sup> Almog 2011, s. 186

i doświadczali pogromów (np. w Niemczech).<sup>8</sup> Jak uważa Oz Almog, pod koniec XVIII w. Rosja stanowiła największe na świecie skupisko Żydów. Nie oznaczało to jednak, że byli wolni od prześladowań; np. za czasów Katarzyny Wielkiej mieli wyznaczone strefy osiedlenia.<sup>9</sup> Nawet to nie zrażało ich do pozostawania na terenie Rosji. W momencie ataku Niemców na ZSRR w czerwcu 1941 r. pod rządami Sowietów znajdowała się połowa żydowskiej populacji Europy (ok. 5 250 000 ludzi).<sup>10</sup>

W 1989 r. Michaił Gorbaczow zezwolił Żydom rosyjskim na emigrację do Izraela. Takie złagodzenie radzieckiej polityki oraz rozpad ZSRR zaowocowały prawdziwym *boomem emigracyjnym*.<sup>11</sup> Jak stwierdza Michał Klayman: *Większość Rosjan przyjechała z powodów ekonomicznych, na skutek prześladowań albo przez przypadek*.<sup>12</sup> Co ciekawe, przed 1995 r. można mówić o alii wynikającej przede wszystkim z przyczyn politycznych i religijnych (Żydzi doświadczali w Rosji antysemityzmu i tęsknili do państwa żydowskiego).<sup>13</sup> Potem dla imigrantów ważniejsze stały się aspekty ekonomiczne, czyli chęć poprawy jakości życia.<sup>14</sup> Szczególnie syjoniści nie mieli łatwego życia w ZSRR, gdyż Sowietci uważali syjonizm za rasistowski. Z tego powodu zakazywali wydawania filmów i publikacji syjonistycznych, a także w 1953 r. na 5 miesięcy zerwali stosunki dyplomatyczne z Izraelem. Nie można było również kształcić się na studiach hebraistycznych. Warto wiedzieć, że hebrajski to jedyny język wyraźnie tępiony przez władze ZSRR.<sup>15</sup> Emigracja pozwalała zatem rozpocząć życie na nowo<sup>16</sup> w bardziej sprzyjającym otoczeniu.

Grzegorz Ślubowski w swoim artykule celnie dostrzegł, kto pomógł rosyjskim Żydom wyjechać do Izraela: *Aby mogli przyjechać do Izraela, trzeba było działania dwóch ludzi. Pierwszym był radziecki dysydent Natan Szaranski, drugim – prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan. Pierwszy publicznie domagał się zgody na wyjazd rosyjskich Żydów. Pod naciskiem USA sowieckie władze zgodziły się, by każdy, kto czuje swoje żydowskie korzenie, mógł na stałe zamieszkać w Izraelu*.<sup>17</sup> Rosyjscy Żydzi przyjechali na teren Izraela dzięki Prawu Powrotu z 1950 r. Stwierdza ono, że zarówno osoby urodzone jako Żydzi, jak i ich partnerzy (nawet niebędący Żydami), a także nieżydowskie dzieci

---

<sup>8</sup> Jw.

<sup>9</sup> Almog 2011, s. 187.

<sup>10</sup> Almog 2011, s. 190.

<sup>11</sup> Rudnik 2003.

<sup>12</sup> Klayman 2000.

<sup>13</sup> Almog 2011, s. 207.

<sup>14</sup> Stąd też inna nazwa tej fali alii: *emigracja kielbasiana*. Ślubowski 2008, s. 94.

<sup>15</sup> Gitelman 2004, s. 95.

<sup>16</sup> Abutbul-Oz, Jaffe 2011, s. 33.

<sup>17</sup> Ślubowski 2008, s. 94.



oraz wnuki Żydów – mają takie samo prawo do życia w Izraelu.<sup>18</sup> To uproszczenie warunków halachicznych<sup>19</sup> wyszło naprzeciw wielu imigrantom z krajów, w których przynależność etniczną danej osoby warunkowało pochodzenie ojca. Tacy ludzie identyfikowali się z narodem żydowskim, mimo że *sensu stricto* do niego nie należeli.<sup>20</sup> Według Pawła Smoleńskiego nawet co trzeci z nich nie ma nic wspólnego z żydostwem.<sup>21</sup>

## 1.2. Dane statystyczne

Żydzi rosyjscy nie wybrali konkretnego obszaru kraju, na którym osiedliła się większość z nich. Imigrantów z Rosji można spotkać niemal w każdym zakątku Izraela. Mimo wszystko Oz Almog wyróżnił pewne miasta, w których wspólnota Rosjan jest wyjątkowo łatwo zauważalna: *Na północy: Górny Nazaret, Karmel, Or-Akiva, Kirjat Jam, Akka, Neszer, Afula, Jokneam Alit i Migdal ha-Emek. Na południu: Arad, Sderot, Aszdod, Beer Szewa, Dimona, Ofakim, Jerucham. W centrum: Ramla, Netania, Bat Jam, Petach Tikwa, Kfar Saba, Lod, Holon, Ramat Gan, Riszon le-Cijon, Or Jehuda oraz Azor.*<sup>22</sup> Rosjanie niezbyt dobrze czują się w izraelskich kibucach, moszawach, osadach czy wsiach; łatwiej przychodzi im adaptacja w większych miastach. Jednym z ulubionych miejsc zamieszkania Rosjan w Izraelu jest Hajfa. Stanowią tam oni 14% wszystkich zameldowanych obywateli.<sup>23</sup>

Zvi Gitelman w swoim artykule podkreślił, że imigranci z krajów Związku Radzieckiego w połowie lat 90. XX w. stanowili najliczniejszą grupę z całego świata, która zdecydowała się zamieszkać w Izraelu. W kraju stali się jedną piątą wszystkich obywateli żydowskich.<sup>24</sup> Ich liczbę szacuje się nawet na 1 500 000 osób.<sup>25</sup> Na przestrzeni ostatnich 15 lat populacja Izraela zwiększyła się o 20%, w czym znaczący udział mają rosyjscy Żydzi.<sup>26</sup>

Oz Almog dokonał szczegółowej analizy danych liczbowych związanych z rosyjską aliją. W jego książce można prześledzić, ilu imigrantów z krajów byłego Związku Radzieckiego przyjechało każdego roku. Te konkretne informacje wyraźnie ukazują wymiar popularności, jaką cieszył się wyjazd do Izraela wśród Żydów rosyjskich. W 1989 r. do kraju przyjechało

---

<sup>18</sup> Por. *Chok ha-szwut*, Kneset 1950. Język oryginału: hebrajski.

<sup>19</sup> Halacha – zasady prawne i religijne regulujące wszelkie aspekty życia Żydów. Por. Słownik pojęć judaistycznych. Z Halachy wynika, że Żydem jest ten człowiek, którego matka to Żydówka.

<sup>20</sup> Almog 2011, s. 239.

<sup>21</sup> Smoleński 2012, s. 14.

<sup>22</sup> Almog 2011, s. 235-236.

<sup>23</sup> Jw.

<sup>24</sup> Gitelman 2004, s. 95.

<sup>25</sup> Kłos 2011.

<sup>26</sup> Rudnik 2003.

ich ok. 13 000, a już rok później aż 189 000! W tym czasie na lotnisko Ben Guriona w Tel Awiwie codziennie przybywało z krajów Związku Radzieckiego ok. 1 000 osób pochodzenia żydowskiego. 1991 r. przyniósł 145 000 nowych przybyszów z Rosji. W kolejnym roku ta liczba spadła do ok. 64 000 imigrantów i mniej więcej na tym poziomie się utrzymywała. W okresie 1995-2000 Izrael zasiedliło ok. 300 000 Żydów rosyjskich. Kryzys w tej kwestii nastąpił w 2005 r., kiedy przyjechało zaledwie ok. 10 000 imigrantów. Powodem tego załamania była niestabilna sytuacja polityczna w kraju, a także konkurencyjność innych ośrodków migracji na całym świecie. W 2010 r. Izrael zasiedliło ok. 1 140 000 imigrantów z krajów byłego Związku Radzieckiego.<sup>27</sup> Jak łatwo się domyślić, tak duża liczba (w zestawieniu z ogólną, ok. 6-milionową populacją kraju) mieszkańców ma ogromny wpływ na to, co dzieje się w Izraelu i nie sposób nie zlekceważyć obecności Rosjan w państwie. Ich własna kultura, odmienna mentalność i specyficzne cechy przyczyniają się do istotnych zmian, które zachodzą niemal w każdej dziedzinie życia w Izraelu.

---

<sup>27</sup> Almog 2011, s. 205-206; 224-225.

## 2. Ekonomia

Rosyjscy Żydzi w Izraelu stworzyli enklawę świadczącą usługi dla własnego grona, która z czasem rozrosła się niemal do równoległego świata sektora ekonomii izraelskiej. Obecnie nie jest problemem znalezienie rosyjskich szkół, sklepów, pubów, teatrów, księgarni (często jedyne książki napisane po hebrajsku, które można tam kupić, to podręczniki do nauki języka), restauracji czy dyskotek.<sup>28</sup> Zvi Gitelman spostrzegł, że tak duży napływ nowych imigrantów pomógł w stymulacji izraelskiej ekonomii – szczególnie w sektorze infrastruktury mieszkalnej<sup>29</sup> oraz w przemyśle technologicznym.<sup>30</sup> Pomiędzy Hajfą a Tel Awiwem powstała nawet strefa nazywana izraelską *Doliną Krzemową*, gdzie najlepiej widać poziom zaawansowania krajowego high-techu. Zapotrzebowanie na nowe samochody czy ubrania również doprowadziło do *cudu gospodarczego* lat 90.<sup>31</sup>

Osobne zagadnienie stanowi obecność rosyjskich miliarderów w Izraelu. Jest to dla nich środowisko korzystne do inwestowania pieniędzy. Agnieszka Kłos stwierdza w swoim artykule: *Izrael się oplaca. Przyjmuje, hoteluje, gości i chroni przed urzędami skarbowymi Rosji*.<sup>32</sup> Żydzi rosyjscy w Izraelu zakładają kabarety czy sponsorują wydawanie czasopism. Niektórzy z nich unikają płacenia podatków.<sup>33</sup> Jednak, jak ocenia Rosjan Agnieszka Kłos: *Przyjechali do Izraela po pieniądze. Chcą szybko zarobić, szybko wydać i uciec jeszcze dalej*.<sup>34</sup> Niektórzy imigranci z krajów byłego Związku Radzieckiego dostrzegli w Izraelu szansę ulokowania brudnych pieniędzy, przez co w kraju zadomowiły się grupy przestępczości zorganizowanej (na czele z mafią żywcem przeniesioną z Rosji). Nastąpił także rozwój sektora prostytucji. Zdecydowanie wzrosła też ilość spożywanej wódki, która wcześniej nie była zbyt popularnym wśród Izraelczyków trunkiem, a w dzisiejszych czasach jest pijana chętnie i obecna praktycznie w każdym barze czy klubie, jak również w sklepach (nie tylko monopolowych).<sup>35</sup>

---

<sup>28</sup> Samych delikatesów rosyjskich jest ponad 200, a restauracji – ok. 150. Por. Almog 2011, s. 207; 231; 244-245; 248.

<sup>29</sup> Wiązało się to jednak z drastycznymi podwyżkami cen mieszkań, które napędził nagły, wyraźny wzrost popytu na nie. Por. Rudnik 2003.

<sup>30</sup> Gitelman 2004, s. 96.

<sup>31</sup> Rudnik 2003.

<sup>32</sup> Kłos 2011.

<sup>33</sup> Smoleński 2007, s. 238.

<sup>34</sup> Kłos 2011.

<sup>35</sup> Rudnik 2003.

## 2.1. Biznes

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych rosyjskich biznesmenów, którzy zainwestowali swój kapitał w Izraelu, jest Arkady Gajdamak. Jego przygoda z krajem rozpoczęła się w kibucu Beit Ha-Szita. Później przeniósł się do Hajfy. Następnie zaciągnął się na izraelski statek handlowy firmy ZIM, co ułatwiło mu przeprowadzkę do Marsylii. Gajdamak zakupił też klub piłkarski *Beitar Jerozolima*.<sup>36</sup> Równolegle prowadził nielegalne interesy. Co ciekawe, w przestępstwa Gajdamaka zaangażowani byli także pracownicy *Ha-Jarkon*, oddziału największego banku w Izraelu, *Ha-Poalim*. Jego firma, GeoStrategic Consultancy, zarobiła 50 mln dolarów, dostarczając dyktatorowi Konga ludzi, którzy sformowali tam milicję.<sup>37</sup>

W Izraelu Arkady Gajdamak budował wizerunek Żyda-filantropa. Nosił jarmułkę, zachowywał zasady koszeru, odwiedzał rabinów, wspomagał organizacje charytatywne. Jak wspomina Roman Frister w swoim artykule: *Gdy rakiety Hezbollahu gęsto padały na północną Galileę, otworzył miasteczko namiotowe, w którym gościł uciekinierów z zagrożonych terenów. Dzieci z ostrzeliwanych osiedli wysyłał na dwutygodniowe kolonie w Ejlacie nad Morzem Czerwonym*.<sup>38</sup>

W 2007 r. Arkady Gajdamak postanowił spróbować swoich sił w polityce. Założył partię Sprawiedliwość Społeczna. Chciał nawet zostać premierem Izraela. Zwyczajowo, aby łatwiej to osiągnąć, startował w wyborach na burmistrza Jerozolimy. Dostał jednak tylko pięć tysięcy głosów w wyborach i niemal niezauważenie wyjechał z kraju.<sup>39</sup>

Ale malwersacje Gajdamaka nie zostały zignorowane przez wymiar sprawiedliwości. *Został (...) skazany przez sąd w Paryżu na sześć lat więzienia oraz 5 mln euro grzywny. W akcie oskarżenia zarzucano mu nielegalną sprzedaż broni do Angoli, za którą zainkasował 791 mln dolarów, nie płacąc grosza podatków. A to tylko drobna część jego majątku, który tuż przed światowym kryzysem gospodarczym analitycy z Merrill-Lynch oszacowali na 16 mld dolarów*.<sup>40</sup> Tymczasem biznesmen wraz ze swoją rodziną znalazł azyl w Moskwie, wśród swoich dobrych znajomych i zarazem popleczników obecnego prezydenta Rosji, Władimira Putina.<sup>41</sup> Jego adres i numer telefonu nie są publicznie znane. Wiadomo tylko,

---

<sup>36</sup> Frister, s. 98-99.

<sup>37</sup> Jw.

<sup>38</sup> Jw.

<sup>39</sup> Jw.

<sup>40</sup> Jw.

<sup>41</sup> Gajdamak mógł nawiązać z nimi kontakty już w latach 80., kiedy sprawował funkcję tłumacza francusko-rosyjskiego i na pewno w jego ręce dostało się wiele dokumentów państwowych, także tajnych.

że wciąż ma 5 paszportów: angolski, francuski, izraelski, kanadyjski i rosyjski.<sup>42</sup> Nie zanosi się jednak na to, aby Arkady Gajdamak kiedykolwiek powrócił do izraelskiego życia publicznego.

## 2.2. Handel

Imigranci z krajów byłego Związku Radzieckiego są łatwo zauważalni w sektorze izraelskiego handlu. Na wielu sklepach znajdują się rosyjskojęzyczne szyldy.<sup>43</sup> Obecność nowych przybyszów wyraźnie zwiększyła obroty sklepów, faworyzując szczególnie ich działy monopolowe. Paweł Smoleński pisze: *Sprzedawcy alkoholu zacierali ręce, bo nowi ostro pili. Nawet w te straszliwe upały.*<sup>44</sup> Z czasem sami zaczęli otwierać własne kawiarenki czy sklepiki.<sup>45</sup> Ten przełom rozpoczął nową epokę w ekonomii Izraela.

## 2.3. Praca

W pierwszej fazie osadnictwa Rosjan w Izraelu wielu z nich borykało się z problemem bezrobocia. W 1991 r. sięgało ono 38,5%!<sup>46</sup> Warto wiedzieć, że imigrantów z krajów byłego ZSRR spośród innych grup wyróżniało przede wszystkim posiadanie wyższego wykształcenia.<sup>47</sup> Do 1997 r. przyjechało ok. 17 000 artystów (np. fotografów, ilustratorów, malarzy czy rzeźbiarzy) i pisarzy, ok. 18 000 lekarzy i stomatologów, ok. 19 000 pielęgniarek, ok. 38 000 nauczycieli oraz aż ok. 80 000 inżynierów.<sup>48</sup>

Na początku imigranci musieli zadowolić się stanowiskami nieadekwatnymi do ich wykształcenia. Np. Grzegorz Ślubowski w swoim artykule przywołał historię mężczyzny, który w Moskwie był lekarzem, a w Izraelu pracował na dwóch etatach – kierowcy i szatniarza.<sup>49</sup> Część osób podejmowała niskopłatne, tymczasowe zajęcia, np. na lotnisku w Tel Awiwie ludzie z wyższym wykształceniem pilnowali toalet.<sup>50</sup> Jeden

---

<sup>42</sup> Frister, s. 98-99.

<sup>43</sup> Smoleński 2007, s. 237.

<sup>44</sup> Jw.

<sup>45</sup> Smoleński 2007, s. 238.

<sup>46</sup> Almog 2011, s. 207-208; 216; 233.

<sup>47</sup> Zaslavsky 2003.

<sup>48</sup> Almog 2011, s. 233; 247.

<sup>49</sup> Ślubowski 2008, s. 95.

<sup>50</sup> Jw.

z bohaterów filmu *Przyjaciele Jany*, profesjonalny akordeonista grający koncerty z orkiestrą, w Izraelu występował na ulicy.<sup>51</sup>

Co ciekawe, wielu nowych przybyszów odznaczało się wyjątkowym entuzjazmem i pracowitością – imigranci żadnej posady nie traktowali jako poniżającej.<sup>52</sup> Jak zauważył Paweł Smoleński: *Ciężko pracują, nie muszą od razu mieszkać w Tel Awiwie, nie żądają nadzwyczajnych przywilejów.*<sup>53</sup> Jak można się domyślić, nie było to jednak regułą. Niektórzy nie potrafili odnaleźć się w nowej rzeczywistości i zamiast szukać zatrudnienia, ustawiali się w kolejkach po zasiłki.<sup>54</sup>

Wraz z upływem lat sytuacja Rosjan na rynku pracy coraz bardziej się normowała. W 1994 r. 9,6% Rosjan było już zatrudnionych w kadrze naukowej czy zarządzającej, 13,4% z nich trudniło się zawodami technicznymi lub wolnymi, a 29,9% osób wykonywało prace specjalistyczne.<sup>55</sup> W 2000 r. już 27% imigrantów świadczyło usługi w wyuczonym zawodzie.<sup>56</sup> Potrzeba było dwóch dekad, aby Rosjanie stworzyli w Izraelu klasę średnią.

Dzisiejszy problem młodych imigrantów opisuje Agnieszka Kłos: *Pracy szukają młodzi niewykwalifikowani Rosjanie. Lata szkolne odbębnił w siłowni, dlatego teraz szkolą mafie po obu stronach granicy. Sprawiedliwie zasilają najniebezpieczniejszych przemytników z Izraela i Palestyny. Uczą nowych technik zabijania, walki na noże, brawurowej jazdy nocą. Chaos, podwyższone tętno u mieszkańców największych miast, w których zamieszkała rosyjska młodzież, to symptom nowych czasów.*<sup>57</sup> Wielu z nich zadawała się pracą na czarno.<sup>58</sup> Zatem obecność Rosjan na izraelskim rynku pracy to nie tylko wzbogacenie ekonomii, ale niekiedy także spory kłopot.

---

<sup>51</sup> Kaplun 1999.

<sup>52</sup> Smoleński 2007, s. 239.

<sup>53</sup> Smoleński 2012, s. 13.

<sup>54</sup> Wzbudziło to niechęć pozostałych obywateli kraju, gdyż zwiększone zapotrzebowanie na pomoc finansową wiązało się ze wzrostem opłat i podatków oraz stratą wartości izraelskiej waluty, szekla. Por. Smoleński 2007, s. 237-238.

<sup>55</sup> Almog 2011, s. 207-208; 216; 233.

<sup>56</sup> Gitelman 2004, s. 96.

<sup>57</sup> Kłos 2011.

<sup>58</sup> Smoleński 2007, s. 238.

### 3. Polityka

Imigranci z krajów byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich preferują prawicowe partie polityczne, ponieważ lewica wciąż żywo przypomina im komunizm, od którego przecież starali się uciec, wybierając życie w Izraelu. Oprócz tego prawica mogła wzbudzić ich sympatię już w pierwszych chwilach pobytu w nowym państwie, ponieważ na lotniskach grupy imigrantów były witane przez członków różnych ekstremistycznych ugrupowań, które zachęcały ich do osiedlania się na Zachodnim Brzegu Jordanu. Być może z tego powodu również w kwestii polityki arabskiej przybysze z państw byłego Związku Radzieckiego podzielają twarde poglądy izraelskiej prawicy.<sup>59</sup> Ponadto Rosjanie generalnie cenią sobie silnych przywódców, stuprocentowych mężczyzn (takich jak Avigdor Lieberman czy Ariel Szaron),<sup>60</sup> próbując w nich dostrzec mężów stanu skutecznie broniących interesu ojczyzny, jak ich zdaniem czyni to obecny prezydent Rosji, Władimir Putin.<sup>61</sup>

#### 3.1. Armia

W 1998 r. w armii izraelskiej służyło 6 000 Rosjan. W tym 400 mężczyzn i 25 kobiet miało stopnie oficerskie.<sup>62</sup> Jednak nie każdy imigrant z krajów Byłego Związku Radzieckiego jest gotowy zginąć za swoją nową ojczyznę. Jak stwierdził Paweł Smoleński, wielu z nich wykazuje się typowym kombinatorstwem, próbując za wszelką cenę uniknąć konieczności odbywania służby wojskowej.<sup>63</sup> Poza tym wraz z pojawieniem się Rosjan w szeregach armii, pojawiło się tam zjawisko fali – dotychczas zupełnie nieznanne na terenie państwa.<sup>64</sup>

W II intifadzie w 2000 r. brali udział także Rosjanie. To zjednoczyło nowych przybyszów z pozostałymi obywatelami – wszystkich połączył wspólny cel walki z zamachowcami palestyńskimi.<sup>65</sup> Ponadto Rosjanie są narażeni na ataki terrorystyczne, gdyż stanowią większość mieszkańców osiedli graniczących z terytoriami okupowanymi.<sup>66</sup>

---

<sup>59</sup> Rudnik 2003.

<sup>60</sup> Almog 2011, s. 241.

<sup>61</sup> Ślubowski 2008, s. 94.

<sup>62</sup> Almog 2011, s. 208.

<sup>63</sup> Smoleński 2007, s. 238.

<sup>64</sup> Smoleński 2012, s. 13-14.

<sup>65</sup> Almog 2011, s. 215-216.

<sup>66</sup> Ślubowski 2008, s. 94.

### 3.2. Partie i organizacje polityczne

W 1996 r. rosyjscy imigranci założyli partię *Israel ba-Alija*, której liderem został Natan Szaranski. W swoich pierwszych wyborach do Knesetu jej politycy zdobyli 7 mandatów.<sup>67</sup> Weszli w skład koalicji z Benjaminem Netanjahu, otrzymując 2 teki ministerialne: w resorcie przemysłu i handlu oraz w ministerstwie alii.<sup>68</sup> Partia istniała jednak tylko przez 3 lata.<sup>69</sup>

Powstałą niszę wypełniło ugrupowanie założone w 1999 r. przez Avigdora Liebermana, *Israel Beitenu*. W tym samym roku odbyły się wybory do Knesetu, a nowo powstała partia otrzymała 4 mandaty. W 2000 r. Avigdor Lieberman wszedł do koalicji z dwiema innymi prawicowymi frakcjami. Oz Almog charakteryzuje przywódcę partii *Israel Beitenu* następująco: *Mówi wszystko bez ogródek, szorstkim i agresywnym stylem bez strachu wyraża poglądy prawicy (ale nie religijno-mesjanistycznej)*.<sup>70</sup> Co ciekawe, Lieberman w 2009 r. znalazł się w gronie 100 najbardziej wpływowych osób według magazynu *Time*.<sup>71</sup> Wówczas premier Benjamin Netanjahu mianował go ministrem spraw zagranicznych. Trzy lata później przeciwko Liebermanowi wszczęto śledztwo z powodu podejrzeń o korupcję<sup>72</sup>, co pokazuje, że Rosjanie nie są traktowani ulgowo na izraelskiej scenie politycznej i nie mogą pozwalać sobie na żadne działania ponad prawem.

---

<sup>67</sup> Warto wspomnieć również, że w wyborach samorządowych, które odbyły się w 1998 r., aż 162 mandaty trafiły do imigrantów z krajów byłego ZSRR. Por. Zaslavsky 2003.

<sup>68</sup> Tym samym partia *Israel ba-Alija* stała się jednym z najważniejszych ugrupowań w państwie. Por. Rudnik 2003.

<sup>69</sup> Almog 2011, s. 211-213.

<sup>70</sup> Almog 2011, s. 219-220.

<sup>71</sup> Almog 2011, s. 219-220.

<sup>72</sup> Galili, Bronfman 2013, s. 18; 22.



## 4. Społeczeństwo

Imigranci z Rosji doświadczają w Izraelu wielu problemów. Niektórzy z nich mieszkają w enklawach biedy w centrach miast. Młodzież rosyjska jest podatna na wpływy grup przestępczych. Wiele osób doświadcza uprzedzeń powodowanych głęboko zakorzenionymi stereotypami. Oprócz tego instytucje religijne piętrzą przed imigrantami trudności dotyczące dokonywania konwersji i zawierania małżeństw.<sup>73</sup> Na szczęście wielu Rosjan nie zraża się do swojego nowego państwa. Ci, którym udaje się poradzić sobie z kłopotami, to najczęściej ludzie dobrze wykształceni, mający własne mieszkania i tworzący izraelską klasę średnią.<sup>74</sup>

Większość imigrantów z krajów byłego ZSRR określa się jako ludność świecka. Deklarują oni, że nie przestrzegają koszerności (nie mają również negatywnego stosunku do wieprzowiny), podróżują czy prowadzą działalność gospodarczą w szabat, popierają śluby i pochówki cywilne, a także generalne rozdzielenie państwa od religii.<sup>75</sup> Wielu Rosjan nie znało nawet judaistycznych tradycji, ponieważ komuniści tępiłi tę religię.<sup>76</sup>

Po 5 latach pobytu Rosjan w nowej ojczyźnie przeprowadzono badania, z których wynika, że 50% z nich było zadowolonych ze swojego życia kulturalnego, 60% z pracy i życia towarzyskiego, 80% z miejsca zamieszkania, czując w nim atmosferę domu, a 90% ma zamiar zostać w Izraelu i gdyby musiał jeszcze raz wybierać miejsce emigracji – byłby to Izrael.<sup>77</sup>

Przez 10 lat Wielkiej Alii Rosjanie stali się jedną piątą społeczeństwa izraelskiego, co stanowi zarazem największą siłę wśród wszystkich imigrantów.<sup>78</sup>

### 4.1. Izraelczycy wobec emigracji rosyjskiej

Państwo zadbało o Rosjan: czekał na nich koszyk świadczeń adaptacyjnych, np. biuro porad w języku rosyjskim, centrum informacyjne czy dostęp do pożyczek.<sup>79</sup> Ponadto zagwarantowano imigrantom specjalne stypendia pozwalające na pokrycie podstawowych potrzeb życiowych bez konieczności podejmowania pracy, ponieważ uznano, że pierwsze miesiące po przybyciu do Izraela Rosjanie powinni spędzić na ulpanach, czyli intensywnych

---

<sup>73</sup> Almog 2011, s. 226.

<sup>74</sup> Almog 2011, s. 238-239.

<sup>75</sup> Almog 2011, s. 240.

<sup>76</sup> Gitelman 2004, s. 96.

<sup>77</sup> Almog 2011, s. 208.

<sup>78</sup> Almog 2011, s. 207; 232.

<sup>79</sup> Almog 2011, s. 227.

obowiązkowych kursach języka hebrajskiego.<sup>80</sup> Problem mieszkaniowy tymczasowo rozwiązały natomiast dzielnice z przyczepami kempingowymi.<sup>81</sup> Na początku Żydzi rosyjscy mieli bowiem spore problemy ze znalezieniem miejsca, w którym mogliby zamieszkać w godnych warunkach. Dobrze ilustruje to film *Przyjaciele Jany*: imigrantka z Rosji wynajmuje pokój w obskurnym mieszkaniu, gdzie nie ma warunków prywatności – jest stale nagabywana przez sąsiada.<sup>82</sup> Jednak sprawy zmieniły się na lepsze, gdyż w 2007 r. 65% Żydów rosyjskich miało już mieszkania własnościowe na terenie Izraela.<sup>83</sup>

Fala emigracji z krajów byłego ZSRR wzbudziła wiele obaw w obywatelach Izraela. Początkowo rodowici mieszkańcy kraju wypowiadali się w mediach wręcz z nienawiścią wobec imigrantów, ponieważ przybycie tak wielu osób przyczyniło się do wzrostu cen. Dziennikarze chętnie opowiadali historie rodzin, które lądowały na ulicy, nie mogąc finansowo sprostać wyższym czynszom za mieszkania.<sup>84</sup> Wprawdzie w 1990 r. tylko 4% ankietowanych nie chciało, aby do ich sąsiedztwa wprowadzili się imigranci z krajów byłego Związku Radzieckiego, ale w 1994 r. ten odsetek wzrósł aż do 25%.<sup>85</sup>

Trudny do przewidzenia rozwój sytuacji też wzbudzał niepokój – Sefardyjczyków przerażała perspektywa całkowitego zepchnięcia ich grupy na margines społeczny, zaś ortodoksi zarzucali Rosjanom, że nie są Żydami z pochodzenia. Działacze religijni żądali nawet od premiera Icchaka Szamira zmiany Prawa Powrotu tak, aby uniemożliwiło emigrację osobom niebędącym Żydami.<sup>86</sup> Arabowie mieszkający w Izraelu czuli, że wkrótce mogą stracić pracę, bo przestaną stanowić najtańszą siłę roboczą;<sup>87</sup> Rosjanie nierzadko przewyższali ich też swoimi kwalifikacjami. Tego typu wrogość była jednak zauważalna głównie wśród przedstawicieli niższych warstw społecznych.<sup>88</sup> Wprawdzie młodzież przywiązuje obecnie coraz mniejszą wagę, do wszelkich odmienności międzyludzkich, ale niektórzy sabrowie<sup>89</sup> wciąż traktują Rosjan jak tymczasowych gości, sprzeciwiając się chociażby nadawaniu im praw wyborczych.<sup>90</sup> Michał Klayman twierdzi natomiast,

---

<sup>80</sup> Menahem, Gajst 2000, s. 305.

<sup>81</sup> Almog 2011, s. 227.

<sup>82</sup> Kaplun 1999.

<sup>83</sup> Almog 2011, s. 208.

<sup>84</sup> Galili, Bronfman 2013, s. 28-29.

<sup>85</sup> Zaslavsky 2003.

<sup>86</sup> Galili, Bronfman 2013, s. 34.

<sup>87</sup> Galili, Bronfman 2013, s. 29.

<sup>88</sup> Almog 2011, s. 18; 213.

<sup>89</sup> Sabrowie – ludzie urodzeni w Izraelu. Wyraz צבר po hebrajsku oznacza opuncję figową, która przypomina Izraelczyków: z zewnątrz wydają się nieprzystępni, jak gdyby mieli kolce (podobnie jak owoc), ale ich bliższe poznanie daje przyjemność podobną do słodkiego miąższu opuncji. Por. *Naród izraelski* 2013.

<sup>90</sup> Klayman 2000.

że najwięcej nieufności w Izraelczykach budzi niezależność Rosjan.<sup>91</sup> Nieufność utwierdzały nieprzychylnie Rosjanom artykuły w prasie, bo *nagle wszyscy inżynierowie, lekarze i muzycy okazali się prostytutkami, oszustami i członkami mafii*<sup>92</sup>.

Z kolei agencje reklamowe dostrzegły w nowych przybyszach kolejnych potencjalnych klientów oraz odbiorców ich kampanii. W dodatku bardzo istotnych ze względu na liczebność ich alii. Jednak aby zwiększyć skuteczność swojego przekazu, te agencje musiały stworzyć specjalne działy zajmujące się wyłącznie dotarciem do grupy docelowej tworzonej przez imigrantów z państw byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. To zjawisko świadczy o wyraźnych różnicach w kulturze i mentalności, które dzielą imigrantów z Rosji i Izraelczyków.<sup>93</sup>

Po Izraelu krąży wiele opinii na temat mieszkańców kraju, którzy pochodzą z Rosji. W prasie niejednokrotnie można było przeczytać, że Rosjanie nienawidzą Izraelczyków, nie interesują się kulturą izraelską, nie mają zamiaru uczyć się hebrajskiego, a mężczyźni nie chcą się żenić i są przestępcami.<sup>94</sup> Oskarża się ich również o wykorzystywanie Izraelczyków czy życie na ich koszt. Zarzuca się im totalną bezkompromisowość, despotyczność, a także brak autoironii czy poczucia humoru. W oczach wielu sabrów przybysze z krajów byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich są odpowiedzialni za zjawisko handlu kobietami (w tym także prostytutkami) oraz pojawienie się w Izraelu mafii i przemysłu call girls. Jednym z najbardziej rozpowszechnionych stereotypów jest ten dotyczący pijaństwa Rosjan. Imigrantów ocenia się jako obcych, brutalnych i upartych. Najbardziej radykalne wypowiedzi wskazują, że to przemytnicy i mordercy. Jednak, jak zauważa Almog Oz, w każdym stereotypie tkwi ziarno prawdy.<sup>95</sup> Zresztą schematy, w które wkłada się imigrantów z państw byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, stanowią punkt wyjściowy wielu filmów lub opiera się na nich komizm danej produkcji. Przykładem może być *Made in Israel* w reżyserii Ariego Folmana, który wykorzystał stereotyp chciwości Rosjan, osadzając osoby o tym pochodzeniu w historii dotyczącej pogoni za ostatnim żyjącym nazistą. Jediną pobudką motywującą Rosjan do schwytania go miała być nagroda pieniężna.<sup>96</sup>

---

<sup>91</sup> Jw.

<sup>92</sup> Tłumaczenie cytatu własne. Por. Zaslavsky 2003.

<sup>93</sup> Almog 2011, s. 226.

<sup>94</sup> Zaslavsky 2003.

<sup>95</sup> Almog 2011, s. 212; 235.

<sup>96</sup> Folman 2001.

## 4.2. Stosunek imigrantów z Rosji do innych mieszkańców Izraela

Ciekawe, że Żydzi rosyjscy, którzy doświadczają wielu przypadków dyskryminacji, odwiedzają się tym samym w stosunku do innych grup żyjących w Izraelu. Generalnie twierdzi się, że Rosjanie nie przepadają za Żydami orientalnymi i sefardyjskimi, ludźmi zamożnymi z północy kraju czy izraelskimi Arabami i Etiopczykami.<sup>97</sup> Zdaniem Pawła Smoleńskiego ich niechęć wobec osób ciemnoskórych wydaje się być najsilniejsza: *Czarnymi gardzili otwarcie, ostentacyjnie i bezczelnie.*<sup>98</sup> Jak zauważa Agnieszka Kłos, niektórzy Rosjanie odznaczają się wobec szeroko pojętych „innych” agresywnym zachowaniem, są skłonni do konfliktów, a także szydzą z odmienności (w tym nawet ze zwyczajów żydowskich). Jakby mieli poczucie, że tylko ich obyczaje są wartościowe. Ich mania wielkości jest widoczna chociażby w stwierdzeniu, że gdyby to nie Teodor Herzl wpadł na pomysł utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie, na pewno wymyśliłby to jakiś Rosjanin.<sup>99</sup> W filmie dokumentalnym *Luksusy dla Gazy* można zobaczyć przykład człowieka, którego oburza brak szacunku Izraelczyków do fundamentalnych wartości. Jako przykład podaje, że on został tak wychowany w Rosji, że nigdy nie wyrzuciłby chleba, podczas gdy, jego zdaniem, w Izraelu to nic dziwnego, a tym bardziej nagannego.<sup>100</sup>

## 4.3. Zaangażowanie imigrantów z Rosji w życie społeczne Izraela

Początkowo Rosjanie odgradzali się od Izraelczyków, nieco zrażeni trudnościami typowymi dla zjawiska przeprowadzki do obcego kraju. Jak zauważa Nina Zaslavsky, Izrael charakteryzuje heterogeniczność, tymczasem społeczność Rosjan jest raczej homogeniczna. Nie lubią się wyróżniać i chcą mieszkać wśród osób podobnych do siebie (w sensie kulturowym).<sup>101</sup> Według Oza Almoga wyobcowana jest ok. 1/4 rosyjskich przybyszów. Dbają oni o estetyczny wygląd otoczenia (np. klatek schodowych czy ogródków). Występuje wśród nich wysoki wskaźnik bezrobocia oraz duży odsetek rodziców samotnie wychowujących dzieci. Są oni ubodzy (co widać po ich ubiorze). Preferują rosyjskie, a nie izraelskie media czy teatry (ogólnie wolą kulturę sowiecką od izraelskiej). To najczęściej osoby, które przybyły do Izraela w podeszłym wieku. Mają małe dochody mimo wyższego wykształcenia

---

<sup>97</sup> Almog 2011, s. 210.

<sup>98</sup> Smoleński 2007, s. 238.

<sup>99</sup> Kłos 2011.

<sup>100</sup> Ofek 2011.

<sup>101</sup> Zaslavsky 2003.

(są np. kasjerami, zajmują się czyszczeniem, konserwacją, ochroną, opieką, prowadzeniem pojazdów czy stróżowaniem). Izolujący się Rosjanie mieszkają najczęściej w niewielkich mieszkaniach małych miejscowości lub w zaniedbanych dzielnicach dużych miast.<sup>102</sup> Do opinii Oza Almoga przychyliła się także Grzegorz Ślubowski: *Wszyscy narzekają na polityków, którzy kłamią i kradną, na słabą armię, bo przegrała wojnę w Libanie, i na wysokie ceny. Za to Rosja z perspektywy parku Yarkon wygląda jak raj.*<sup>103</sup>

W momencie, gdy przybysze z krajów byłego Związku Radzieckiego stali się bardziej otwarci, Izraelczycy zaczęli zauważać ich mocne strony oraz doceniać nowych sąsiadów. Dostrzeżono m.in., że są oni pewni siebie i pracowici – jak to chrześcijanie czy Europejczycy. Zauważono też, że Rosjanie mądrze planują wydatki, inwestując w swoją edukację, a także oszczędzając. Wyróżniają się również obowiązkowością, punktualnością i racjonalnym myśleniem.<sup>104</sup> Stopniowo imigranci z krajów byłego ZSRR zaczęli coraz mocniej oddziaływać na życie kraju. Najlepiej świadczy o tym fakt, że w Jerozolimie odbywa się defilada z okazji rosyjskiego Dnia Zwycięstwa! Dlatego Grzegorz Ślubowski twierdzi: *Mimo kilkunastu lat, które minęły od ostatniej fali emigracji do Izraela, rosyjskojęzyczni nie zintegrowali się z nowym państwem. To społeczeństwo zintegrowało się z nimi.*<sup>105</sup>

W 2008 r. 28,4% młodzieży rosyjskiej deklaroowało, że czuje się stuprocentowymi Izraelczykami. Przy tym 90% osób uważało, że mimo wszystko powinny też kultywować kulturę rosyjską.<sup>106</sup> Według Michała Klaymana ich asymilacja wynika niekoniecznie z miłości do nowej ojczyzny, ale być może po prostu z chęci pozbycia się uczucia wyobcowania.<sup>107</sup>

---

<sup>102</sup> Almog 2011, s. 236-237.

<sup>103</sup> Ślubowski 2008, s. 95.

<sup>104</sup> Almog 2011, s. 229; 242.

<sup>105</sup> Ślubowski 2008, s. 94.

<sup>106</sup> Almog 2011, s. 250.

<sup>107</sup> Klayman 2000.

## 5. Kultura

Przeprowadzka do Izraela bynajmniej nie oznaczała dla Rosjan porzucenia własnej kultury i obyczajów. Wręcz przeciwnie – z uwagi na to, że imigranci bawią się i mają bogate życie kulturalne, Izrael stał się jednym z najważniejszych ośrodków kultury rosyjskiej na całym świecie.<sup>108</sup> W kraju bardzo wyraźnie widać jej wpływy ze względu na imponującą liczebność alii z obszaru byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

### 5.1. Sztuka

Jak zauważa Ewa Rudnik: *Z państw postsowieckich przybyła (...) ogromna liczba wykształconych i nierzadko wybitnych ludzi kultury i nauki. (...) Dzięki nim (...) prawie każda izraelska wieś posiada własną orkiestrę symfoniczną.*<sup>109</sup> Do kraju przyjechało ok. 15 000 muzyków. Nowi przybysze zainicjowali też budowę wielu teatrów.<sup>110</sup> Najbardziej znany jest założony w 1991 r. przez Jewgienija Ariego *Geszer*. Wystawia się w nim sztuki zarówno po rosyjsku, jak i po hebrajsku.<sup>111</sup> Ponadto w izraelskich miastach można spotkać uliczne orkiestry, których członkami są nierzadko najlepsi filharmonicy!<sup>112</sup> Warto wiedzieć, że występy rosyjskich artystów przyciągają zazwyczaj liczne audytorium.<sup>113</sup>

### 5.2. Media

Można się domyślić, że media, którym zależy na jak najszerzej oglądalności, również postanowiły dopasować się do nowych warunków, które zaistniały w Izraelu po przybyciu imigrantów z państw byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Zaczęły powstawać gazety, stacje radiowe oraz kanały telewizyjne przeznaczone specjalnie dla nowych imigrantów. Jednak obecnie zauważalna jest tendencja spadającego zapotrzebowania na media rosyjskojęzyczne. Treść portali internetowych czy gazet już teraz jest publikowana zarówno po rosyjsku, jak i po hebrajsku. Niektóre z nich planują w przyszłości zupełnie zrezygnować z używania języka rosyjskiego na swoich łamach.<sup>114</sup>

---

<sup>108</sup> Almog 2011, s. 232-233; 245; 249.

<sup>109</sup> Rudnik 2003.

<sup>110</sup> Smoleński 2007, s. 238.

<sup>111</sup> Almog 2011, s. 246.

<sup>112</sup> Smoleński 2012, s. 13.

<sup>113</sup> Ślubowski 2008, s. 95.

<sup>114</sup> Almog 2011, s. 250-251.

### 5.2.1. Prasa

Oz Almog przeanalizował wpływ imigrantów rosyjskich na izraelską prasę. W 1991 r. w kraju było ok. 500 dziennikarzy, fotografów prasowych i redaktorów z Rosji. Lata 90. stały się złotym wiekiem dla rosyjskiej prasy na terenie Izraela, bo przeciętny Rosjanin może się pochwalić lepszym poziomem wykształcenia od statystycznego Izraelczyka.

Imigranci z krajów byłego ZSRR byli odpowiedzialni za wiele gazet codziennych, np. *Dziennik Jerozolimski* (wydawany z inicjatywy polityka, Awigdora Liebermana), *Nowosti* (nakład: 20 000), *Wriemia* (12 000), *Wiesti* (40 000). W 1999 r. na rynku izraelskim ukazywało się wiele gazet rosyjskojęzycznych: 4 dzienniki, 11 tygodników, 5 miesięczników i 40 gazet lokalnych (których dystrybucja kosztowała ćwierć miliona rocznie). Dziennikarze podejmowali w nich klasyczne kwestie ekonomiczne, kulturalne (ale raczej dotyczące Rosji niż Izraela) lub literackie. Nie brakuje także magazynów zajmujących się erotyką, modą, plotkami, rozrywką, sportem czy sztuką.<sup>115</sup> Początkowo na łamach prasy można było przeczytać artykuły z izraelskich gazet, ale w tłumaczeniu na hebrajski.<sup>116</sup> Warto wiedzieć również, że dzięki wyzwoleniu spod sowieckiego jarzma, Rosjanie nie powstrzymywali się od zamieszczania krytyki politycznej w gazetach. Często używali przy tym bardzo ostrego języka, co stanowiło nowość w Izraelu i zarazem wywoływało prawdziwy szok u wielu mieszkańców kraju.

W 2006 r. Instytut Brandmana ds. Badań Rynku przeprowadził ankietę, z której wynika, że jedynie 5% imigrantów z państw byłego ZSRR częściej czyta prasę po hebrajsku niż rosyjsku, 9% raczej w języku rosyjskim niż hebrajskim, 23% – wyłącznie po hebrajsku, 28% w obydwu językach, a 37% wciąż tylko po rosyjsku.<sup>117</sup> Wyniki tych badań skłaniają do wyciągnięcia wniosku, że językowa kwestia asymilacji imigrantów z krajów byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich to zdecydowanie jeden z najtrudniejszych i najbardziej powolnych aspektów procesu integracji Rosjan w ich nowym państwie.

### 5.2.2. Telewizja

W 2002 r. powstał rosyjski kanał telewizyjny – Israel Plus. Programy są tam tłumaczone na hebrajski, ale oglądają je głównie imigranci z Rosji. Israel Plus oferuje widzom zarówno

---

<sup>115</sup> Almog 2011, s. 209; 218.

<sup>116</sup> Zaslavsky 2003.

<sup>117</sup> Almog 2011, s. 251.

filmy, jak i programy religijne czy rozrywkowe, seriale, talk show, teleturnieje i, oczywiście, wiadomości.<sup>118</sup>

W 2000 r. przeprowadzono ciekawe badania, z których wynika, że 97% imigrantów z ZSRR miało w domu jeden telewizor (38% – dwa odbiorniki). 95% ankietowanych posiadało dostęp do telewizji kablowej lub satelitarnej i oglądało programy z krajów rosyjskojęzycznych.

Na rok 2006 przypadł szczyt popularności stosowania języka rosyjskiego przez media. Wówczas Kanał 10. izraelskiej telewizji rozpoczął tłumaczenie na rosyjski wszystkich programów nadawanych w paśmie wieczornym, czyli w porze największej oglądalności.<sup>119</sup>

### **5.3. Edukacja**

Jak już zostało wspomniane, Rosjanie wyróżniali się w Izraelu wysokim poziomem wykształcenia. W 1996 r. odsetek studentów wynosił wśród Rosjan 5%, a w całym społeczeństwie – 3,2%.<sup>120</sup> Aż 45% imigrantów z krajów byłego Związku Radzieckiego to osoby z wyższym wykształceniem.<sup>121</sup> Co ciekawe, dziś Izrael może się pochwalić największą na świecie liczbą naukowców przypadających na jednego mieszkańca (w USA to 85 naukowców na 10 000 obywateli, zaś w Izraelu – aż 135). W znacznym stopniu przyczynili się do tego rosyjscy imigranci.<sup>122</sup> Izraelczycy zdają sobie sprawę z potencjału, jaki tkwi w Rosjanach. W badaniu przeprowadzonym w 2003 r. 60% ankietowanych uznało, że dzięki imigrantom z krajów byłego ZSRR zwiększył się poziom izraelskiej edukacji.<sup>123</sup>

### **5.4. Język**

Fenomen imigrantów z krajów byłego Związku Radzieckiego jest interesującym obiektem badawczym dla socjologów – także tych, którzy zajmują się kwestiami językowymi. W ciągu ostatnich 20 lat przeprowadzono wiele ankiet, które miały za zadanie monitorować poziom asymilacji nowych mieszkańców Izraela i stopień przyswojenia przez nich języka hebrajskiego.

---

<sup>118</sup> Almog 2011, s. 209, 211.

<sup>119</sup> Jw.

<sup>120</sup> Almog 2011, s. 208.

<sup>121</sup> Gitelman 2004, s. 96.

<sup>122</sup> Rudnik 2003.

<sup>123</sup> Zaslavsky 2003.



Alija społeczności żyjącej na terenie byłego Związku Radzieckiego interesowała socjologów już od samego początku. W latach 1992-1993 miało miejsce badanie przeprowadzone wśród imigrantów rosyjskich, którzy osiedlili się w Tel Awiwie.<sup>124</sup> Jego celem stanowiło określenie zależności między poziomem znajomości języka hebrajskiego a odnalezieniem się na izraelskim rynku pracy przez Rosjan. Okazało się, że to ważny czynnik, ale przede wszystkim w pierwszej fazie<sup>125</sup> integracji<sup>126</sup> z rodowitymi Izraelczykami. Z czasem różnice na polu swobody posługiwania się hebrajskim przez imigrantów zaczną się zacierać i to nie będzie już kwestia decydująca z perspektywy pracodawców.<sup>127</sup> Poza opanowaniem języka hebrajskiego liczą się również wiek, w jakim dana osoba przybyła do Izraela, a także elastyczność<sup>128</sup>. Możliwości zatrudnienia zwiększają się również podczas zawierania nowych znajomości, natomiast im lepsza znajomość języka hebrajskiego, tym łatwiej o szersze kontakty społeczne w gronie rodowitych mieszkańców Izraela.<sup>129</sup> Podczas omawianego badania<sup>130</sup> 71% jego uczestników stwierdziło, że rozumie i potrafi odpowiedzieć, gdy ktoś zwróci się do nich po hebrajsku. 60% uznało, że jest w stanie przeczytać gazetę lub list w nowym języku. 49% ankietowanych zadeklarowało brak problemów językowych podczas słuchania audycji radiowych i oglądania programów telewizyjnych. 46% badanych wyraziło gotowość napisania krótkiego listu po hebrajsku. Co ciekawe, po ponownym spotkaniu (w 1993 r.) nie zauważono lepszego samopoczucia imigrantów pod względem ich poziomu znajomości języka hebrajskiego.<sup>131</sup> Może to wynikać ze wzrostu oczekiwań w tej kwestii w miarę upływu czasu spędzonego przez nich na terenie Izraela.<sup>132</sup> Opisywana ankieta ujawniła, że najlepiej język hebrajski poznali imigranci z grupy wiekowej 20-39 lat.<sup>133</sup>

---

<sup>124</sup> Menahem, Gajst 2000, s. 301.

<sup>125</sup> Tożsamej z pierwszym rokiem obecności w nowym kraju. Por. Menahem, Gajst 2000, s. 316.

<sup>126</sup> Integracja zależy m.in. od wielkości grupy imigrantów, w której na co dzień przebywają Rosjanie w Izraelu, ich znajomość języków obcych (czyli nie tylko hebrajskiego), poziom wykształcenia, wykonywany w ojczyźnie zawód, a także długość okresu spędzonego na emigracji. Por. Menahem, Gajst 2000, s. 302.

<sup>127</sup> Mniej więcej po 13 miesiącach od przyjazdu do Izraela znajomość języka hebrajskiego zaczyna odgrywać większą rolę w kwestii nawiązywania kontaktów międzyludzkich niż podczas poszukiwania pracy. Por. Menahem, Gajst 2000, s. 304; 317.

<sup>128</sup> Jak sugerują autorki artykułu, na mobilność zawodową i życiową wpływ ma mentalność. Por. Menahem, Gajst 2000, s. 302.

<sup>129</sup> Menahem, Gajst 2000, s. 303.

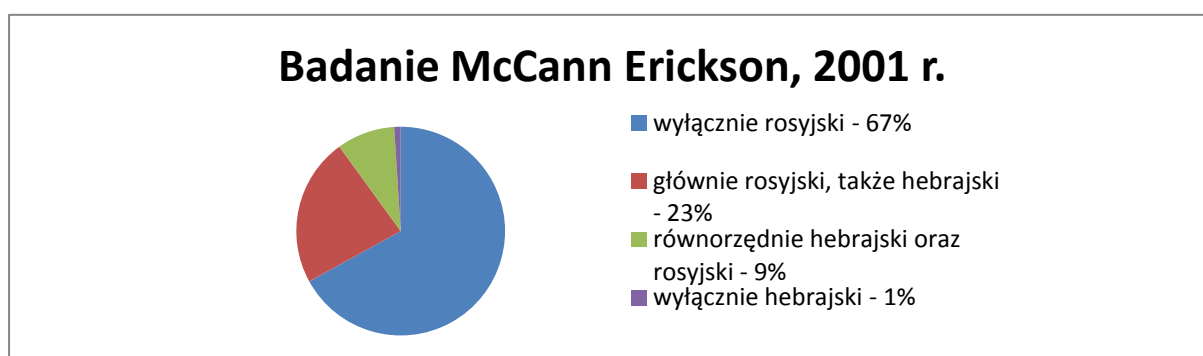
<sup>130</sup> Warto wspomnieć, że ankietę podzielono na dwie części – pierwsza z nich odbyła się w sierpniu i wrześniu 1992 r. W październiku 1993 r. powrócono do tych samych imigrantów z krajów byłego Związku Radzieckiego, by określić, co zmieniło się w ich życiu na emigracji od poprzedniego spotkania z badaczami. Por. Menahem, Gajst 2000, s. 305.

<sup>131</sup> Okazało się natomiast, że Rosjanie bardziej integrują się w Izraelu ze swoimi rodakami niż z rodowitymi Izraelczykami. Por. Menahem, Gajst 2000, s. 309.

<sup>132</sup> Menahem, Gajst 2000, s. 308.

<sup>133</sup> Menahem, Gajst 2000, s. 310; 316.

Inne badanie odbyło się w 2001 r., a zleciła je agencja reklamowa McCann Erickson. 67% respondentów wyznało wtedy, że język używany w ich domach to wyłącznie rosyjski. 23% mówiło głównie po rosyjsku, ale także po hebrajsku. 9% zadeklarowało dwujęzyczność, a zaledwie 1% ankietowanych używało jedynie języka hebrajskiego.<sup>134</sup> Wyniki tych badań nie wydają się zaskakujące dla osób, które żyją w Izraelu na co dzień. Imigranci z Rosji często mieszkają we własnym gronie, na terenie dzielnic rosyjskich. Wówczas nawet intensywne kursy języka hebrajskiego nie są w stanie przekonać ich do częstszego posługiwania się nowo poznanym językiem.<sup>135</sup>



Wyk. 1. Ilustracja wyników badania zleconego przez McCann Erickson w 2001 r., w którym ankietowani podali, jaki język jest używany na co dzień w ich domach.

W 2010 r. pracownicy Uniwersytetu Bar-Ilan postanowili przyjrzeć się wpływowi różnych elementów na znajomość języka hebrajskiego<sup>136</sup> przez dzieci rosyjskich imigrantów uczęszczające wówczas do przedszkola. Naukowcy podzielili te czynniki na wewnętrzne i zewnętrzne. Pierwsze wiążą się przede wszystkim z wiekiem dziecka – nie tylko w momencie badania, ale również podczas pierwszego kontaktu z nowym językiem. Ważna jest również długość okresu obcowania dzieci z hebrajskim. Czynniki zewnętrzne dotyczą osób najbliższych dziecku i są to: poziom wykształcenia jego rodziców, wykonywany przez nich zawód, a także liczba członków rodziny. W badaniu wzięło udział 78 przedszkolaków (wraz z rodzicami) od 4. do 6. roku życia zamieszkujących Netanię, Petach Tikwę oraz Riszon Le-Cijon. Dzieci miały kontakt z językiem hebrajskim średnio od 3 lat.<sup>137</sup> Ich rodzice pobierali wykształcenie średnio przez 13-14 lat i reprezentowali głównie wolne

<sup>134</sup> Almog 2011, s. 250-251. Zob. też wyk. 1.

<sup>135</sup> Rudnik 2003.

<sup>136</sup> Skupiono się na wariacie mówionym języka hebrajskiego. Por. Armon-Lotem, Walters 2010, s. 53.

<sup>137</sup> Ojcowie uczyli się średnio przez ponad 14 lat, a matki – przez ponad 13. Por. Armon-Lotem, Walters 2010, s. 52; 54.

zawody.<sup>138</sup> Na podstawie zadań językowych oraz rozmów wyciągnięto wnioski, że im wyższy status socjoekonomiczny rodziny, tym większy nacisk kładzie się na przyswojenie nowego języka.<sup>139</sup> Co ciekawe, okazało się również, że dzieci mające rodzeństwo prezentują lepszą znajomość hebrajskiego niż jedynacy.<sup>140</sup> Analiza przedstawionego badania przeprowadzonego przez badaczy Uniwersytetu Bar-Ilan w 2010 r. pozwala dojść do konkluzji, że największy wpływ na znajomość hebrajskiego wśród dzieci w wieku przedszkolnym ma podejście ich rodziców do tego zagadnienia – zwłaszcza kwestia używania nowego języka w domu.

Podobne badanie zostało przeprowadzone w 2011 r. przez innych naukowców związanych z Uniwersytetem Bar-Ilan.<sup>141</sup> Wzięło w nim udział 79 dzieci w wieku przedszkolnym wraz z rodzicami. Okazało się, że dla dzieci Rosjan (było ich 58) istotnym czynnikiem był czas ich ekspozycji na język hebrajski – im on dłuższy, tym łatwiej określały się jako Izraelczycy i tym lepiej przyswajały nowy język. Mimo tego imigranci nie przestają pielęgnować w sobie tożsamości, kultury oraz języka kraju, z którego pochodzą.<sup>142</sup> Z tego powodu większość badanych twierdziła, że w przyszłości nadal będzie postrzegać swoją tożsamość jako rosyjską, a nie izraelską.<sup>143</sup> 36 badanych dzieci znalazło się w normie językowej właściwej dla swojej grupy rówieśniczej w Izraelu.<sup>144</sup> Chociaż ich wyniki w nauce hebrajskiego niekiedy nawet przewyższają osiągnięcia równolatków, rodowitych Izraelczyków, to dzieci imigrantów rosyjskich zgodnie przyznają, że łatwiej wyrazić im myśli w języku rosyjskim. Bariera językowa, jaką napotykać wśród kolegów i koleżanek w przedszkolu, stanowi dla nich jednak skuteczną motywację do nauki hebrajskiego.<sup>145</sup> Można stwierdzić, że pierwszym krokiem ku dwujęzyczności, a także zmianie kultury i tożsamości badanych, jest już ich wejście do izraelskiego systemu edukacji. Aczkolwiek trudno określić tempo, w jakim osiągną te cele.

---

<sup>138</sup> Armon-Lotem, Walters 2010, s. 54.

<sup>139</sup> Armon-Lotem, Walters 2010, s. 53.

<sup>140</sup> Armon-Lotem, Walters 2010, s. 56; 59.

<sup>141</sup> Abutbul-Oz, Jaffe 2011. Celem tego badania było określenie zdolności językowej, integracji społecznej oraz tożsamości etnicznej dzieci imigrantów w Izraelu. Porównano dwie grupy – anglo- i rosyjskojęzyczną. Zob. też wyk. 2.

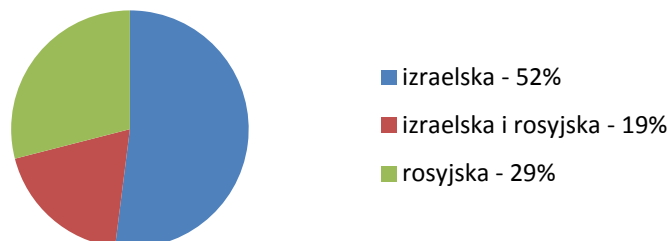
<sup>142</sup> Abutbul-Oz, Jaffe 2011, s. 27.

<sup>143</sup> Abutbul-Oz, Jaffe 2011, s. 32. Jednak im młodsze, a zarazem dłużej obcujące z językiem hebrajskim dzieci, tym bardziej skłonne do określenia swojej tożsamości jako izraelskiej w odniesieniu do przyszłości.

<sup>144</sup> Abutbul-Oz, Jaffe 2011, s. 30.

<sup>145</sup> Abutbul-Oz, Jaffe 2011, s. 33.

## Tożsamość etniczna wskazana przez ankietowanych w badaniu Uniwersytetu Bar-Ilan, 2011 r.



Wyk. 2. Wyniki badania, w którym dzieci w wieku przedszkolnym miały określić swoją tożsamość etniczną.

Trudności z asymilacją językową Rosjan w Izraelu widać także w filmach; przykład stanowi *Pokój 514*.<sup>146</sup> Do głównej bohaterki, młodej żołnierki o korzeniach rosyjskich, bardzo często dzwoni jej matka, która nie potrafi się odnaleźć w Izraelu. Przerasta ją nie tylko wykonanie telefonu do fachowca, który mógłby naprawić jej zepsuty sprzęt domowy, ale nawet kwestia opłacenia rachunków. Ze swoją córką rozmawia wyłącznie po rosyjsku. Żołnierka na służbie mówi zaś po hebrajsku bez problemów. To pokazuje również, że osobom młodym asymilacja przychodzi dużo łatwiej niż starszym.

Michał Klayman opisuje w swoim artykule historię innej osoby: *Mówi poprawnym, płynnym hebrajskim z wyraźnym rosyjskim akcentem. Jest już tutaj jakieś dziesięć lat. Uczyła się na uniwersytecie, ma pewnie zamiar zostać w Izraelu na zawsze. Rozmawiamy o panujących tu obyczajach – rozmowa jest niezobowiązująca. Dziewczyna nagle poważnie i lekko się zamyśla: – Ach, ten kraj, ci ludzie! Jeśli moje dziecko kiedykolwiek odezwie się do mnie po hebrajsku, to chyba je zabije!*<sup>147</sup> Ten pogląd idealnie obrazuje etap przemian, na jakim znajduje się obecnie wielu Izraelczyków pochodzenia rosyjskiego. Traktują kraj jak swój dom, ale nie są w stanie zerwać wszelkich swoich powiązań z ziemią, z której pochodzą. Postrzegają hebrajski jak język obcy, który w dzisiejszych czasach i ich sytuacji życiowej po prostu trzeba znać, ale kochać już niekoniecznie.<sup>148</sup> Szczególnie, że specyficzny akcent zdradza ich pochodzenie, nawet jeśli od lat są mieszkańcami Izraela.<sup>149</sup>

Od początku obecności Rosjan w Izraelu władze były dla nich wyjątkowo przychylne, co zauważył Grzegorz Ślubowski: *Emigranci z byłego Związku Sowieckiego (...) nie musieli*

<sup>146</sup> Bar-Ziv 2012.

<sup>147</sup> Klayman 2000.

<sup>148</sup> Jw.

<sup>149</sup> Jw.

„hebraizować” swoich imion i nazwisk. Mogli się porozumiewać po rosyjsku.<sup>150</sup> Oprócz tego na ulicach można spotkać napisy w cyrylicy np. na szyldach sklepów.<sup>151</sup> Nawet na lotnisku w Tel Awiwie nowych imigrantów z Rosji wita tablica zapisana ich ojczystym alfabetem.<sup>152</sup> Język rosyjski stał się drugim (po hebrajskim) najczęściej używanym w Izraelu.<sup>153</sup>

## 5.5 Literatura

Jak wiadomo z poprzednich rozdziałów, alija z krajów byłego Związku Radzieckiego charakteryzowała się napływem wielu osób posiadających wyższe wykształcenie i związanych z szeroko pojętą działalnością kulturalną – m.in. literatów. Na imigracji nie zrezygnowali oni z publikowania i postanowili aktywnie uczestniczyć w tworzeniu barwnego życia artystycznego swojego nowego państwa. Pisarzy rosyjskich w Izraelu można podzielić na dwie grupy. Jedni starają się dopasować do miejscowego rynku wydawniczego: piszą w języku hebrajskim na tematy interesujące tych mieszkańców kraju, którzy nie mają nic wspólnego ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Tak można scharakteryzować Alonę Kimchi, która przeprowadziła się do Izraela z terenów dzisiejszej Ukrainy w wieku 6 lat<sup>154</sup> i dzięki temu jej asymilacja (także językowa) jest pełna. Podobnie w przypadku Meira Wieseltiera – jego rodzina przybyła do Izraela, gdy miał 8 lat.<sup>155</sup> Natomiast inni twórcy głęboko tkwią w kulturze, z której się wywodzą, starannie pielęgnując jej elementy w swoich utworach. W Izraelu istnieje nawet niemała grupa literatów tworzących wyłącznie po rosyjsku, którzy nie są zainteresowani przekładem ich dzieł na język hebrajski.<sup>156</sup> To najczęściej osoby, które dokonały alii, będąc już dorosłymi. Do tego grona należy np. Dina Rubina. Niejako pośrodku dostrzega się Leonida Pekarowskiego – autora piszącego wprawdzie w języku rosyjskim, jednak zainteresowanego włączaniem się w życie społeczeństwa izraelskiego i wciąż uczącego się mówić i pisać swobodnie po hebrajsku.

---

<sup>150</sup> Ślubowski 2008, s. 94.

<sup>151</sup> Smoleński 2007, s. 237.

<sup>152</sup> Klayman 2000.

<sup>153</sup> Almog 2011, s. 232-233; 245; 249.

<sup>154</sup> Alona Kimchi urodziła się w 1966 r. we Lwowie. Wraz z rodziną przeprowadziła się do Izraela w 1972 r. i obecnie mieszka w Tel Awiwie. Kimchi rozpoczęła karierę aktorską (w filmie i teatrze). Od 1993 r. pisała scenariusze, teksty musicali, a także artykuły o kulturze w różnych izraelskich gazetach. Za swoje opowiadania i powieści (w tym dla dzieci) zdobyła wiele nagród w Izraelu i poza nim. Jej utwory były tłumaczone na 15 języków. Por. Kustendorf 2013.

<sup>155</sup> Meir Wieseltier urodził się w Moskwie w 1941 r. Podczas II wojny światowej jego rodzina została zesłana na Syberię. W latach 1946-48 Wieseltierowie mieszkali w różnych krajach: na Litwie, w Polsce, Niemczech i Francji. W 1949 r. przeprowadzili się do Izraela. Od 1955 r. Meir Wieseltier mieszka w Tel Awiwie, tworząc poezję oraz prozę. Jego dzieła przetłumaczono na język angielski. Por. Amalnet.

<sup>156</sup> Ablamunic 2005.

### 5.5.1 Dina Rubina

W 1953 r. w Taszkencie, dzisiejszej stolicy Uzbekistanu, urodziła się Dina Rubina. Jeszcze zanim opuściła Związek Radziecki, pisała i publikowała swoje dramaty, nowele, opowiadania i scenariusze. Jednak na początku lat 90-tych postanowiła wyemigrować do Izraela na fali popularności tego kroku wśród mieszkańców kraju Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.<sup>157</sup> Mimo przeprowadzki, pozostała popularna przede wszystkim w Rosji. Na terenie Izraela znają ją głównie członkowie społeczności rosyjskojęzycznych imigrantów. Wielu dziennikarzy, którzy mieli okazję przeprowadzać wywiad z Diną Rubiną, pytało ją, czy postrzega samą siebie jako Izraelkę piszącą w języku rosyjskim, jako przedstawicielkę Żydów rosyjskich, czy może coś pomiędzy. Co ciekawe, pisarka nie odpowiadała wprost na tak postawione pytanie, lecz zawsze podkreślała, że literatura wymyka się granicom narodowościowym.<sup>158</sup>

Pierwszą powieść Dina Rubina wydała już w Izraelu, w 1996 r.<sup>159</sup> (10 lat później pojawiło się jej polskie tłumaczenie<sup>160</sup>). *Oto idzie Mesjasz!* to opowieść o życiu codziennym imigrantów z państw byłego ZSRR napisana ze sporą dawką dystansu i humoru. Autorka punktuje wszelkie absurdy oraz różnice kulturowe niezrozumiałe dla obu przedstawionych w książce grup, jak chociażby kwestia nadawania imion. W Rosji dzieci są nazywane tak jak ich żyjący krewni, natomiast u Żydów takie posunięcie jest postrzegane jako duży nietakt i preferuje się imiona zmarłych przodków.<sup>161</sup> Na podstawie historii opisanych w *Oto idzie Mesjasz!* można wyciągnąć wniosek, że społeczność imigrantów rosyjskich dobrze radzi sobie w nowym kraju – organizuje się w partie polityczne, zakłada organizacje, ma duże udziały na rynku medialnym<sup>162</sup>. Podczas audycji nadawanych przez stację radiową *Rosyjski głos* (której słuchali wyłącznie Rosjanie) odbywały się debaty m.in. na temat ekspansji literatury rosyjskiej w Izraelu.<sup>163</sup> Co ciekawe, początkowo rodowici mieszkańcy kraju byli niemal pewni, że kultura rosyjska z czasem zaniknie<sup>164</sup>, lecz później tak zaczęli się obawiać jej błyskawicznego rozprzestrzeniania się, że od czasu do czasu grożono

---

<sup>157</sup> Lew-Ari 2006.

<sup>158</sup> Ablamunic 2005.

<sup>159</sup> Вот идет Мессия! Pierwsza publikacja w magazynie *Przyjaźń Narodów*, 9-10/1996.

<sup>160</sup> *Oto idzie Mesjasz!* Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, 2006.

<sup>161</sup> Rubina 2006, s. 13.

<sup>162</sup> Jak pisze Rubina: *Na bogatym rynku prasowym rosyjskiego Izraela rzeczywiście brakuje już tylko gazety dla mniejszości seksualnej*. Do kraju przybyła olbrzymia liczba dziennikarzy – można było wręcz odnieść wrażenie, że wszyscy Żydzi z Azerbejdżanu i Mołdawii uprawiali ten zawód. Por. Rubina 2006, s. 125-126.

<sup>163</sup> Rubina 2006, s. 5; 7-8.

<sup>164</sup> Rubina 2006, s. 38.

zamknięciem radia. Twierdzono wówczas, że coraz więcej imigrantów woli hebrajskojęzyczne media, ale nie było to zgodne z prawdą.<sup>165</sup>

Imigranci z łatwością potrafili wskazać słabe strony nowego kraju. Zjamie – redaktorce dodatku literackiego jednej z rosyjskich gazet wydawanych w Izraelu i absolwentce akademii muzycznej – kojarzył się on przede wszystkim z prostackim stylem bycia oraz hałaśliwością.<sup>166</sup> Z tego powodu Izrael określała jako *ich kraj*, a nie jej własny.<sup>167</sup> W dodatku Rosjanie izolowali się od Izraelczyków poprzez język. W domu rozmawiali po rosyjsku, choć młodsze pokolenie przykładało się do nauki hebrajskiego. Ich rodzice to wykorzystywali i prosili swoje dzieci chociażby o tłumaczenie dla nich wiadomości telewizyjnych.<sup>168</sup> Dina Rubina nie zapomniała również napisać o słabej jakości wykonania osiedla rosyjskiego. Ściany były tam zbudowane z grubej sklejki (więc lepiej nie próbować wieszać na nich półek), a schody z dykty.<sup>169</sup> Dziennikarka często myślała o tym, że wolałaby mieszkać w Hanowerze, Kolonii czy Paryżu, jednak mimo wszystko czuła się swobodnie w Izraelu, bo w jego obywatelach dostrzegała wiele cech (np. sposób chodzenia czy wygląd) przypominających jej żydowskich krewnych.<sup>170</sup> Ponadto poczucie bezpieczeństwa Zjamy zwiększała bardzo nowoczesna medycyna izraelska.<sup>171</sup>

Dina Rubina podeszła krytycznie i do Izraelczyków, i do swoich rodaków. Przyznała, że stereotyp o Rosjanach złodziejach ma w sobie wiele prawdy, bo sama dostrzegała, że chętnie kradną oni nawet tak błahe przedmioty jak haczyk z drzwi do ubikacji czy żarówki, które przecież kosztują bardzo niewiele.<sup>172</sup> Autorka podkreślała też, że radzieccy robotnicy odznaczali się ignorancją religijną do tego stopnia, że nie odróżniali Marii Magdaleny od Maryi, matki Chrystusa, a także przystawali przed Ścianą Płaczu, żeby się przeżegnać.<sup>173</sup>

Pisarka w delikatny sposób, jakby mimochodem, wspominała o trudnościach zawodowych, Rosjan w Izraelu. Dobry przykład stanowi gruzińska pianistka prowadząca knajpę<sup>174</sup> czy aktor teatralny zmuszony do sprzedawania tabletek z ziół tybetańskich<sup>175</sup>.

Powieść Diny Rubiny *Oto idzie Mesjasz!* wyraźnie pokazuje różnorodność nowych imigrantów i podkreśla nowe elementy, które wnieśli oni do kultury Izraela. Od wielbicieli

---

<sup>165</sup> Rubina 2006, s. 102.

<sup>166</sup> Rubina 2006, s. 19.

<sup>167</sup> Rubina 2006, 25.

<sup>168</sup> Rubina 2006, s. 108; 316.

<sup>169</sup> Rubina 2006, s. 84-85.

<sup>170</sup> Rubina 2006, s. 24.

<sup>171</sup> Rubina 2006, s. 93-94.

<sup>172</sup> Rubina 2006, s. 26-27.

<sup>173</sup> Rubina 2006, s. 32-33.

<sup>174</sup> Rubina 2006, s. 27.

<sup>175</sup> Rubina 2006, s. 132; 284.

prasy erotycznej po miłośników poezji, od zwolenników zawarcia pokoju z Arabami po ich zajadłych przeciwników – Rosjanie doskonale wpisali się w izraelski tygiel kulturowy, jeden ze znaków rozpoznawczych tego kraju. Jednak bohaterów książki *Rubiny* z całą pewnością nie można nazwać zasymilowanymi obywatelami Izraela. Na każdym kroku podkreślają oni swoją odmienność, spędzają czas we własnym gronie i często dystansują się od spraw pochłaniających innych mieszkańców kraju, żyjąc w swojej enklawie. Podobnie zachowuje się wielu imigrantów z państw byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, którzy przeprowadzili się do Izraela po 1990 roku.

### 5.5.2 Leonid Pekarowski

Ten urodzony w 1947 r. w Kijowie<sup>176</sup> literat już w szkole dla przyjemności pisał wiersze. Publikował też eseje o poezji rosyjskiej oraz twórczości Franza Kafki, którego jest wielbicielem. Po ukończeniu liceum otrzymał pobór do armii sowieckiej i przez 3 lata stacjonował 1000 km od Kijowa. Później dostał się do Akademii Sztuk Pięknych w Kijowie, gdzie uczył się 6 lat. W tym czasie pracował w biurze kultury, organizował wystawy (także zagraniczne) oraz pisał do gazet jako krytyk sztuki. W wieku 34 lat ożenił się z młodszą o 11 lat Swietłaną, z którą ma syna. Pekarowski rozpoczął pracę nad doktoratem na temat Albrechta Dürera, ale go nie ukończył – postanowił wyjechać zagranicę do pracy, gdy tylko umożliwiła to polityczna odwilż. W 1991 r. Leonid Pekarowski trafił do Izraela. Początkowo myślał o tym państwie jak o raj, jednak jego pierwsze wrażenie zupełnie nie przystawało do oczekiwań. Brzydota muzułmańskiego baroku budynków skojarzyła mu się z klimatem z Franza Kafki oraz Karola Marksa.<sup>177</sup> Z tego powodu Pekarowski nie był w stanie dostrzec w Izraelu lepszego świata, o którym myślał przed wyjazdem.

Architektura nie była jedynym aspektem, który zadziwił tego krytyka sztuki. Najbardziej zaskakujący okazał się charakter pracy, jaką musiał podjąć ten wykształcony badacz. Udało mu się znaleźć wyłącznie posadę zamiatacza ulic Tel Awiwu. Pekarowski marzył wówczas o zatrudnieniu w Archiwum Żabotyńskiego, ale to był nieosiągalny plan. Następnie literat podjął pracę ogrodnika na cmentarzu wojskowym w mieście Cholon.<sup>178</sup> Pewnego razu dostał jednak zadanie wykopania grobu dla młodego żołnierza,<sup>179</sup> co ostatecznie utwierdziło Pekarowskiego w przekonaniu, że wykonywane zajęcie znajduje się poniżej jego ambicji

---

<sup>176</sup> Szwimer 2012.

<sup>177</sup> Życie Leonida Pekarowskiego opisała w artykule dziennikarka izraelskiej gazety *Ha-Arec*. Por. Lori 2012.

<sup>178</sup> Jw.

<sup>179</sup> Mirski 2012.



i kwalifikacji. Chociaż był w stanie utrzymać się materialnie, odczuwał wewnętrzną pustkę, z którą sobie nie radził.<sup>180</sup> Następnie Leonid Pekarowski znalazł zatrudnienie w drukarni w Bat Jam, aczkolwiek ten rodzaj wysiłku fizycznego był dla niego zbyt wyczerpujący, a także upokarzający. W 1995 r. badacz znalazł swoje miejsce na izraelskim rynku pracy – w firmie motoryzacyjnej Daihatsu – jako... stróż na parkingu.<sup>181</sup> Paradoksalnie to zajęcie stało się dla niego wytchnieniem. Po 4 latach pobytu w Izraelu Pekarowski wiedział już, jaki jest status imigrantów w kraju, dzięki czemu obniżył swoje aspiracje i doceniał nawet tak prostą pracę.

W swojej budce parkingowej ma krzesło, półkę (której używa jako stołu), czajnik elektryczny, radio, talerz (a na nim biszkopty), zeszyt, pióro oraz klucze. Na półce znajdują się książki, a na ścianie – oprawiony w ramkę portret Franza Kafki. Chociaż miejsce pracy przypomina mu więzienną izolatkę, stanowi ona dla niego inspirację. To właśnie tam zaczął pisać opowiadania. Pekarowski codziennie przychodzi do budki o 6:00. Pije tam kawę, słucha Chopina i w ten sposób odnajduje natchnienie.<sup>182</sup>

Bohaterami opowiadań Leonida Pekarowskiego są osoby z marginesu społecznego, których istnienie Izraelczycy próbują „zamieść pod dywan”.<sup>183</sup> Jego utwory budzą niepokój, opowiadając o tym, co ludzie chcieliby wyprzeć ze świadomości. Postacie z niskich warstw społecznych stają w centrum jego świata. Z perspektywy budki parkingowej dobrze widać zachowanie przechodniów, ich kulturę słowa (lub jej brak), a także to, co Pekarowski nazywa izraelskością. W opowiadaniach pojawiają się też elementy autobiograficzne, czego autor nie kryje. Absurdalne zestawienie wykształcenia Pekarowskiego z jego pracą w nowym kraju także ma wpływ na twórczość tego pisarza. Z jednej strony są tam bohaterowie z niskich warstw społecznych (ukraińskie prostytutki czy zamiatacze ulic), a z drugiej da się dostrzec elementy filozofii, kultury i sztuki. W dodatku te aluzje nie nudzą, bo Pekarowski przedstawia swoje spostrzeżenia w fascynujący sposób.<sup>184</sup>

Jak ocenia Jehuda Mirski, styl Pekarowskiego jest miejscami zgryźliwy, innym razem dowcipny, gdzie indziej smutny. W każdym razie zapada w pamięć. Widać wrażliwość autora, np. kiedy opisuje śmierć bezpańskiego kota. Jego opowiadania pozwalają nabrać szacunku do stróżów, grabarzy czy ludzi ulicy. Mirski w budce parkingowej Pekarowskiego

---

<sup>180</sup> Karp 2013.

<sup>181</sup> Lori 2012.

<sup>182</sup> Lori 2012.

<sup>183</sup> Skojarzenie z tym powiedzeniem bezpośrednio wpłynęło na tytuł opowiadania *Miotła*. Por. Szwimer 2012.

<sup>184</sup> Jw.

doszukał się nawet alegorii całego Izraela.<sup>185</sup> Leonid Pekarowski nie planuje stworzyć powieści, ponieważ uważa, że nie ma do tego talentu. Według niego lepiej pisać krótkie, ale dobre opowiadania niż 600 stron słabej literatury. Co więcej, pisarz nie zamierza publikować w innym języku niż rosyjski, gdyż to w nim najbardziej swobodnie wyraża myśli. Dlatego dostrzega w sobie podobieństwo do Singera, który tworzył w jidysz i jedynie współpracował z tłumaczami.<sup>186</sup>

Twórczość Leonida Pekarowskiego nie została przetłumaczona na język polski. W Izraelu przełożono jego opowiadania na hebrajski. Można się z nimi zapoznać w wydanym zbiorze *Miotła* oraz dzięki dodatkowi literackiemu do gazety *Ha-Arec*, gdzie opublikowano już kilkanaście utworów tego pisarza.

Żydzi rosyjscy, którzy odgrywają istotną rolę w opowiadaniach Pekarowskiego, posiadają wiele stereotypowych cech. Fakt, że podkreśla je autor będący elementem ich społeczności, świadczy o prawdziwości przynajmniej części skojarzeń, jakie wzbudzają Rosjanie w innych Izraelczykach. W utworze *Ha-awangard ha-rusi ha-szeni (Druga awangarda rosyjska)* przedstawiono postać artysty reprezentującego sztukę nowoczesną.<sup>187</sup> Uważa on, że tworzy zupełnie nowy nurt, przez co czuje się niezmiernie ważny. Jego poczucie geniuszu wywołuje w nim wyniosłość. Artysta jest przekonany, że wszelkie dotacje przewidziane na rozwój sztuki, należą się właśnie jemu. Żyd rosyjski z opowiadania *Sznej chataim (Dwa grzechy)* postrzega Izrael jako małe, lecz dumne państwo.<sup>188</sup> W dodatku twierdzi, że jedyny powód, dla którego emigrował właśnie do tego kraju, jest żydowskie pochodzenie. Mimo tego bohater zdaje sobie sprawę, że inni nie postrzegają go jako „pełnego” Żyda, gdyż je on wieprzowinę, nie został obrzezany, a przede wszystkim – nie zamierza zmieniać tego stanu rzeczy. Czytając gazety, zauważa, jak niechętnie do imigrantów podchodzą mieszkańcy urodzeni w Izraelu, ponieważ ciągle znajduje w nich wyrazy niezadowolenia, że nie ma pracy dla lekarzy i muzyków, a kupienie mieszkania graniczy z cudem.

Część utworów Leonida Pekarowskiego odzwierciedla jego własne odczucia, o czym świadczy pisanie w pierwszej osobie liczby pojedynczej przypominające dziennik lub pamiętnik. Jedno z takich opowiadań ma tytuł *Ma'agal ksamim (Błędne koło)*.<sup>189</sup> To zapis spotkania z Zohar, która zaszczepiła w pisarzu miłość do literatury izraelskiej. Porównując się ze znajomą, Pekarowski zauważa, że Rosjanie w Izraelu odznaczają się przede wszystkim

---

<sup>185</sup> Mirski 2012.

<sup>186</sup> Lori 2012.

<sup>187</sup> Pekarowski L.: *האונגרטן הרסי השני*. Tel Awiw 2009. Por. Aneks.

<sup>188</sup> Pekarowski L.: *שני חטאים*. Tel Awiw 2010. Por. Aneks.

<sup>189</sup> Pekarowski L.: *מעגל קסמים*. Tel Awiw 2013. Por. Aneks.

arogancją, a inni Izraelczycy potrafią być na co dzień radośni. Pisarz docenia język hebrajski, jednocześnie dostrzegając jego dwoistość. Pekarowski dzieli go na magiczny (ze słowami takimi jak „Bóg” czy „światło”) oraz codzienny, którego używa się chociażby na bazarze (mówiąc np. o nasionach) lub coś obiecując. Jego respekt wobec hebrajskiego widać chociażby wówczas, gdy swoją znajomość tego języka nazywa „częściową” mimo 20 lat spędzonych w kraju. Przyczyniła się do tego opinia pisarza po przeczytaniu książki Amosa Oza *Mój Michael*. Wydawała mu się ona skomplikowana, a znajomi rodowici Izraelczycy klasyfikują ją jako najprostszą w całej twórczości Oza.

W *Ma'agal ksamim* Leonid Pekarowski po raz kolejny podkreśla, że Rosjanie postrzegają się jako najmądrzejszych i najbardziej utalentowanych. Próbuje to jednak usprawiedliwić rosyjskim imperializmem, w realiach którego dorastali imigranci, bezwiednie stając się również awanturnikami. To niekorzystnie wpływa na rozwój ich społeczności; Pekarowski uważa, że jego rodacy powinni więcej czerpać z dziedzictwa, jakie zostawili po sobie „ojcowie założyciele Izraela”.

Inne opowiadanie, w którym Leonid Pekarowski umieścił samego siebie, to *Anafim rusiim* (*Rosyjskie gałazki*).<sup>190</sup> Narrator opowiadania o byłym pięściarzu, mistrzu wagi ciężkiej, który przyjechał do Izraela z dzisiejszej Ukrainy. Po zakończeniu kariery bohater pracował m.in. w hotelu i był właścicielem minimarketu. Później trafił do budki stróża na parkingu (stąd zna go Pekarowski). Jednak nie chciał na tym poprzestać. Po pewnym czasie były pięściarz zatrudnił się w saunie dla gejów. Potem przejął jej prowadzenie i rozbudował działalność. Obecnie w różnych miastach Izraela można spotkać 23 jego placówki. Największy zysk przyniósł mu import gałązek brzozy z Rosji, które wprowadził jako atrybut nowatorskiej techniki masażu. Pięściarz stwierdził, że Izrael jest dziwnym krajem, ponieważ z jednej strony rządzi tam religia, ale z drugiej sprawnie funkcjonuje także demokracja umożliwiająca działalność osobom o poglądach lewicowych. To dzięki nim w Izraelu można legalnie prowadzić np. właśnie saunę dla gejów.

Opowiadania Leonida Pekarowskiego stanowią dobre źródło obserwacji społeczeństwa izraelskiego z punktu widzenia imigranta z byłego Związku Radzieckiego. Co ciekawe, pisarz dostrzega głównie pozytywne elementy. Stara się też ocenić funkcjonowanie Rosjan w nowym państwie. Nie pomija ani sukcesów, ani trudności, z jakimi borykają się na co dzień w Izraelu. Dzięki pisarzowi widzimy, że Rosjanie są w stanie odnaleźć się w Izraelu i zapewnić dobre warunki materialne oraz społeczne swoim rodzinom, pod warunkiem że

---

<sup>190</sup> Pekarowski L.: *ענפים רוסיים*. Tel Awiw 2013. Por. Aneks.

wykażą się pracowitością oraz konsekwencją w działaniu. Jednocześnie ciężko jest żyć wśród imigrantów z krajów byłego ZSRR (nawet samemu Pekarowskiemu!) za sprawą ich cech „narodowych”, takich jak megalomania czy zawziętość, które widać chociażby w postawie artysty z opowiadania *Ha-awangard ha-rusi ha-szeni*.

Utwory pisarzy-imigrantów rosyjskich w Izraelu dobrze obrazują ich sytuację w kraju, gdyż nawet fikcja literacka bazuje na sytuacjach zbieżnych z danymi z badań naukowych, np. socjologicznych. Autorzy potrafią odnieść się z dystansem do własnego środowiska, stereotypów oraz trudności, jakie napotykają. Dzięki publikowaniu w nowej ojczyźnie, pisarze pochodzenia rosyjskiego zaznaczają swoją obecność w kraju, który słynie z bardzo konkurencyjnego rynku literackiego. Zaistnienie w świadomości czytelników pozwala Izraelczykom spojrzeć z innej perspektywy na nowych sąsiadów, a Rosjan utwierdza w przekonaniu, że mimo stanowienia mniejszości są ważną grupą społeczną w Izraelu.

## 6. Podsumowanie

W niniejszej pracy została podjęta próba przeanalizowania kwestii asymilacji społeczności Żydów rosyjskich w Izraelu po 1990 roku. W tym celu na początku znalazło się wyjaśnienie, że Żydzi rozpoczęli osadnictwo na terenie Rosji już w XIV w., a w XVIII w. właśnie tam znajdowało się ich największe skupisko w Europie. Zaczęli oni emigrować do Izraela, ponieważ polityka komunistyczna niosła za sobą liczne represje wobec odmienności Żydów oraz syjonizmu. Poza tym na terenie ZSRR często cierpieli oni z powodu ubóstwa. Izrael wydawał się dla wielu Rosjan azylem, chociaż część z nich nie zdawała sobie sprawy, że według Halachy nie są oni Żydami.

W kolejnej części pracy znalazły się dane, z których wynika, że imigranci z Rosji osiedlili się przede wszystkim w większych miastach, a liczebność Wielkiej Alii to 1 500 000 osób. Następnie został opisany wpływ Rosjan na ekonomię Izraela, czyli ich własny sektor usług czy wpływ na rozwój gospodarki. W niniejszej pracy zamieszczono również historię Arkadego Gajdamaka jako przykładu rosyjskiego miliardera szukającego dla siebie komfortowego schronienia w Izraelu. W dalszej części zajęto się kwestią poziomu bezrobocia oraz problemami z wykorzystaniem potencjału starannie wykształconych imigrantów z kraju byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Izraelu. Wspomniano również o niebezpieczeństwach czyhających na młodych bezrobotnych Rosjan, którzy czasami decydują się na wejście na drogę przestępczości.

Kolejnym zagadnieniem przybliżonym w tej pracy była obecność imigrantów z Rosji w życiu kulturalnym państwa. Szczególną uwagę zwrócono na literaturę, wspomagając się przykładami Leonida Pekarowskiego i Diny Rubiny, którzy przedstawiają społeczeństwo izraelskie z perspektywy imigrantów z państw byłego Związku Radzieckiego, jednak bardzo się między sobą różnią. Pekarowski postanowił wniknąć w realia Izraela, choć tworzy w języku rosyjskim. Rubina uważa, że może dobrze oddać swoje myśli i poglądy wyłącznie po rosyjsku, a tłumaczenie ich na hebrajski zupełnie im nie służy.

W pracy opisane zostały także kwestie m.in. licznie przybyłych do kraju artystów i muzyków czy powstałych orkiestr i teatrów. Porównano również rolę języka hebrajskiego i rosyjskiego w oczach imigrantów z byłego ZSRR (przytaczając analizy kilku badań wykonanych przez socjologów na społeczności Rosjan w Izraelu). Wyraźnie widać różnicę w postrzeganiu tego tematu w zależności od wieku osoby – młodzież udostępnia językowi hebrajskiemu coraz więcej miejsca w swoim życiu, natomiast ludzie starsi ograniczają się

do używania rosyjskiego i niechętnie uczą się hebrajskiego. Przez to rosyjski jest drugim najczęściej spotykanym językiem na terenie Izraela.

Następnie zajęto się sektorem mediów, w którym imigranci ze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich również zaistnieli. Mają bowiem zarówno swoje gazety, jak i stacje radiowe czy telewizyjne. Wymieniono tytuły wydawanych dzienników, ich nakład, podejmowane przez redaktorów kwestie oraz zaznaczono pewne nowatorstwo. Opisano także rosyjski kanał telewizyjny i stosunek imigrantów do mediów prowadzonych przez ich rodaków w Izraelu.

W kolejnej części pracy podkreślono wysoki poziom edukacji Rosjan, ilustrując to danymi liczbowymi. Zajęto się także polityką, zaznaczając prawicowość imigrantów z Rosji oraz charakteryzując dwie założone przez nich partie: *Israel ba-Alija* i *Israel Beitenu*. Później opisano rolę nowych przybyszów w izraelskiej armii, m.in. w kontekście II intifady. Następnie skoncentrowano się na pozycji, jaką Rosjanie mają w społeczeństwie izraelskim. Przedstawiono najważniejsze problemy, które napotykają, czy też ich stosunek do religii. Następnie zestawiono podejście Izraelczyków do imigrantów z krajów byłego ZSRR (z jednej strony opiekuńczość państwa czy zainteresowanie agencji reklamowych, a z drugiej wrogość i liczne stereotypy) z tym, co myślą Rosjanie o obywatelach swojej nowej ojczyzny. Jak się okazuje, oni także rzadko wyróżniają się przyjaznym nastawieniem do osób spoza ich najbliższego grona.

Na końcu przedstawiono stopień zaangażowania imigrantów w życie Izraela. Za Ozem Almogiem scharakteryzowano grupę wyobcowanych Rosjan. Następnie opisano mocne strony imigrantów z krajów byłego Związku Radzieckiego wyróżniane przez Izraelczyków, tj. m.in. ich pracowitość czy obowiązkowość. Tę analizę podsumowano, prezentując wyniki badań prowadzonych wśród młodzieży o pochodzeniu rosyjskim, która miała się ustosunkować do pojęcia „Izraelczyk” oraz do kwestii kultywowania zwyczajów ich dawnej ojczyzny.

Trudno jednoznacznie wyznaczyć kierunek rozwoju sytuacji osób pochodzących z terenów byłego ZSRR na terenie Izraela. Optymistyczny plan zakłada chociażby rozwój literatury i sztuki, która służy nowym imigrantom m.in. do wyrażania ich doświadczeń. Jednak przyszłość może też malować się w ciemnych barwach. Obecność Rosjan w Izraelu jest w stanie przyczynić się do trudnego do opanowania wzrostu poziomu alkoholizmu, wpływów gangów ulicznych na życie codzienne kraju, łatwego dostępu do narkotyków, nasilenia zjawiska prostytutki, szerzenia się przemocy czy przestępczości. Może też dochodzić

do częstszych samobójstw (choćby z powodu wyobcowania). W końcu imigranci zawsze będą się wyróżniać – są łatwo rozpoznawalni ze względu na charakterystyczny akcent.

W ciągu 2-3 pokoleń różnice między Izraelczykami a Rosjanami mogą też zupełnie się zatrzeć. Jak zauważył Milton Gordon, kiedy człowiek od dzieciństwa obraca się wśród osób z innej kultury, w naturalny sposób dołącza do grup znajomych składających się z członków odmiennej społeczności, co może przekładać się także na małżeństwo z jej przedstawicielem. Po pewnym czasie obie strony przestają zauważać dzielące je wcześniej różnice.<sup>191</sup>

Warto również wziąć pod uwagę, że sytuacja wcale nie musi diametralnie się zmienić.<sup>192</sup> Wystarczy, że dany człowiek przyzwyczai się do życia w Izraelu na tyle, by uznać ten kraj za własny dom.<sup>193</sup> Agnieszka Kłós jest natomiast przekonana, że Izrael to tylko przystanek dla Żydów rosyjskich i wkrótce wyruszą oni dalej na podbój świata.<sup>194</sup>

Moim zdaniem problem funkcjonowania imigrantów z byłego ZSRR w Izraelu po roku 1990 jest fascynujący przede wszystkim ze względu na swoją rozwojowość. Ich społeczność charakteryzuje się różnorodnością – w wielu kwestiach nie da się wysnuć wniosków uogólniających. Analizowane w tej pracy dwie dekady ich obecności w Izraelu były tak dynamiczne, że sytuacja może rozwinąć się w każdy możliwy sposób. Sądzę, że nie istnieją przesłanki pozwalające opowiadać się za którymś scenariuszem ich przyszłości z większą dozą prawdopodobieństwa. Warto zatem stale obserwować pozycję społeczną imigrantów z państw byłego ZSRR w Izraelu. Jedynie to może dać pewną odpowiedź na pytanie o dalsze losy tej grupy etnicznej w państwie.

---

<sup>191</sup> Gordon 1964, s. 80.

<sup>192</sup> Almog 2011, s. 243; 250; 252.

<sup>193</sup> Klayman 2000.

<sup>194</sup> Kłós 2011.

## 7. Bibliografia

### Teksty źródłowe:

הכנסת (1950): *חוק השבות*, מצוי באתר אינטרנט:

[http://www.knesset.gov.il/laws/special/heb/chok\\_hashvut.htm](http://www.knesset.gov.il/laws/special/heb/chok_hashvut.htm) (13.05.2013)

פקרובסקי, לאוניד (2009): *האזונגד הרוסי השני*. הארץ. מצוי באתר אינטרנט:

<http://www.haaretz.co.il/literature/1.1295482> (20.10.2013)

פקרובסקי, לאוניד (2010): *שני חטאים*. הארץ. מצוי באתר אינטרנט:

<http://www.haaretz.co.il/literature/1.1206426> (20.10.2013)

פקרובסקי, לאוניד (2013): *מעגל קסמים*. הארץ. מצוי באתר אינטרנט:

<http://www.haaretz.co.il/literature/prose/.premium-1.2134493> (22.10.2013)

פקרובסקי, לאוניד (2013): *ענפים רוסיים*. הארץ. מצוי באתר אינטרנט:

<http://www.haaretz.co.il/literature/prose/.premium-1.2109953> (22.10.2013)

RUBINA, Dina (2006): *Oto idzie Mesjasz!* Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.

### Opracowania:

אבוטבול-עוז הדור, יפה סוזי (2011): *יכולת שפתית, אינטגרציה חברתית וזהות אתנית בקרב ילדי מהגרים דוברי רוסית-עברית ואנגלית-עברית בישראל*. הד האולפן החדש, גיליון 98, עמ' 27-34. מצוי באתר אינטרנט:

[http://cms.education.gov.il/NR/rdonlyres/A386301B-7F94-44F6-85B5-5C8C89E36F42/132284/Hed\\_98\\_7.pdf](http://cms.education.gov.il/NR/rdonlyres/A386301B-7F94-44F6-85B5-5C8C89E36F42/132284/Hed_98_7.pdf) (13.10.2013)

אבלמוניץ קירה (2005): *מסע שמתחיל באירופה הקלאסית ונגמר בדוכני השווארמה בתל אביב*. הארץ. מצוי באתר אינטרנט:

<http://www.haaretz.co.il/literature/1.1058211> (13.02.2014)

גלילי לילי, ברונפמן רומן (2013): *המיליון ששינה את המורח התיכון*. תל אביב: מטר הוצאה לאור בע"מ.

זסלבסקי נינה (2003): *כבר מזמן לא "רוסי"*. פנים. תרבות, חברה וחינוך. מצוי באתר אינטרנט:

<https://www.itu.org.il/?CategoryID=555&ArticleID=1852> (3.05.2014)

לב-ארי שירי (2006): *הקול הרוסי*. הארץ. מצוי באתר אינטרנט:

<http://www.haaretz.co.il/misc/1.1142463> (13.02.2014)

לורי אביבה (2012): *בתוך בודקה במגרש חנייה בתל אביב יושב סופר מבריק*. הארץ. מצוי באתר אינטרנט:

<http://www.haaretz.co.il/magazine/1.1714352> (30.10.2013)



ערמון-לוטם שרון, וולטרס יואל (2010): השפעתם של משתני רקע פנימיים וחיצוניים על היכולות הלשוניות בשפת האם ובשפת השנייה אצל ילדי גן דו לשוניים ששפתם הראשונה רוסית. הד האולפן החדש, גיליון 97, עמ' 52-63. מצוי באתר אינטרנט:

[http://meyda.education.gov.il/files/AdultEducation/EdAulpan97/6\\_CHARON\\_ARMON\\_LOTEM\\_VEYOEL\\_WALTER.pdf](http://meyda.education.gov.il/files/AdultEducation/EdAulpan97/6_CHARON_ARMON_LOTEM_VEYOEL_WALTER.pdf) (13.10.2013)

קרפ עלית (2013): אל תחפשו פה דוסטויבסקי: 20 שנה לעלייה הרוסית. הארץ. מצוי באתר אינטרנט: <http://www.haaretz.co.il/literature/study/1.1896979> (16.11.2013)

שווימר יותם (2012): "מטאטא וסיפורים אחרים": אמנות מהחניון. ידיעות אחרונות. מצוי באתר אינטרנט: <http://www.ynet.co.il/articles/0,7340,L-4240446,00.html> (16.11.2013)

ALMOG, Oz (2011): *Wielokulturowy Izrael*. Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP; Dom Wydawniczy Elipsa.

FEDORSZCZAK, Tomasz (red.) (2008): *Kneset – parlament państwa Izrael*. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski Koło Doktryn Politycznych i Prawnych; Uniwersytet Wrocławski, Koło Naukowe Ogólnej Teorii Ekonomii. Dostępne na stronie internetowej: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/24608/016.pdf> (20.05.2013).

FRISTER, Roman: *Arkady akrobata* w: *Polityka* 2009 (48), s. 98-99. Dostępne na stronie internetowej: <http://www.polityka.pl/swiat/analizy/1500969,1,scigany-oligarcha.read> (20.02.2013).

GITELMAN, Cwi: *The "Russian Revolution" in Israel* w: "Critical issues in Israeli society". Dostępne na stronie internetowej: <http://books.google.pl/books?id=MEE2Erm6qIMC&printsec=frontcover&hl=pl#v=onepage&q&f=false> (20.10.2013).

GORDON, Milton (1964): *The Nature of Assimilation* w: "Assimilation in American Life". Nowy Jork: Oxford University Press. Dostępne na stronie internetowej: [http://faculty.washington.edu/charles/562\\_f2011/Week%203/assimilation\\_gordon\\_ch3.pdf](http://faculty.washington.edu/charles/562_f2011/Week%203/assimilation_gordon_ch3.pdf) (8.02.2014).

KLAYMAN, Michał: *Ze sztetlu do wielkiego świata* w: *Midrasz* 2000 (1). Dostępne na stronie internetowej: <http://www.midrasz.pl/czasopismo.php?id=33&no=33#article-content> (3.03.2013).

KŁOS, Agnieszka (2011): *Powrót na bezdroża* w: Rita Baum (17). Dostępne na stronie internetowej:

<http://ritabaum.pl/archiwum/1-kultura/13079-przystanek-izrael.html> (24.02.2013).

MENACHEM, Gila, GAJST, Idith (2000): *Language and Occupation among Soviet Immigrants to Israel in the 1990s* w: "Language, Identity and Immigration". Jerozolima: The Hebrew University Magnes Press.

MIRSKI, Jehuda (2012): *The Artist in the Parking Lot* w: Jewish Ideas Daily. Dostępne na stronie internetowej: <http://www.jewishideasdaily.com/4603/features/the-artist-in-the-parking-lot> (17.11.2013).

RUDNIK, Ewa: *Spoleczeństwo Izraela – kim są i skąd się wzięli Izraelczycy?* w: „Państwo Izrael. Analiza politologiczno-prawna”. Dostępne na stronie internetowej: <http://hatikvah.uni.opole.pl/PL-Rewolucja.htm> (12.05.2013).

SMOLEŃSKI, Paweł (2007): *Izrael już nie frunie*. wyd. 2. Wołowiec: Czarne.

SMOLEŃSKI, Paweł (2012): *Balagan. Alfabet izraelski*. Warszawa: Agora.

ŚLUBOWSKI, Grzegorz: *Maca po rosyjsku* w: Wprost 2008 (22), s. 94-95. Dostępne na stronie internetowej: <http://www.wprost.pl/ar/130696/Maca-po-rosyjsku> (24.02.2013).

### **Encyklopedie i słowniki:**

Fundacja im. prof. Mojżesza Schorra: Słownik pojęć judaistycznych. Hasło: *Alija*. Dostępne na stronie internetowej:

[http://www.schorr.edu.pl/index.php?option=com\\_glossary&func=view&Itemid=89&catid=36&term=Alija](http://www.schorr.edu.pl/index.php?option=com_glossary&func=view&Itemid=89&catid=36&term=Alija) (13.05.2013).

Fundacja im. prof. Mojżesza Schorra: Słownik pojęć judaistycznych. Hasło: *Halacha*. Dostępne na stronie internetowej:

[http://www.schorr.edu.pl/index.php?option=com\\_glossary&func=view&Itemid=89&catid=36&term=Halacha](http://www.schorr.edu.pl/index.php?option=com_glossary&func=view&Itemid=89&catid=36&term=Halacha) (27.04.2013).

Słownik ortograficzny PWN. Hasło: *Alija*. Dostępne na stronie internetowej:

<http://so.pwn.pl/lista.php?co=alija> (19.05.2014).

### **Źródła internetowe:**

עמלנט – ספרות: מאיר ויזלטיר. מצוי באתר אינטרנט:

<http://www.amalnet.k12.il/meida/sifrut/sifshoa/hafalot/ssi00107.htm> (3.05.2014).

Izrael – serwis poświęcony Izraelowi i narodowi żydowskiemu: *Naród izraelski*. Dostępne na stronie internetowej:

[http://www.izrael.badacz.org/izrael/spoleczenstwo\\_narod.html](http://www.izrael.badacz.org/izrael/spoleczenstwo_narod.html) (20.10.2013).

Kustendorf – International Film & Music Festival: *About Festival Jury: Alona Kimchi*.

Dostępne na stronie internetowej:

<http://kustendorf-filmandmusicfestival.org/2013/jury/> (27.04.2014).

### **Filmy:**

אופק דוד (2001): מותרות. ישראל.

בר זיו שרון (2012): *חדר 514*. עם: ניפלד אסיה, קפולניק גיא, הול אוהד, פרסי אודי, קלמר רפי. ישראל, 87 דקות.

פולמן ארי (2001): *Made in Israel* עם נוי מנשה, דודינה יבגניה, גבאי ששון, קרן דרור. ישראל, 113 דקות.

פולמן אריק (1999): *החברים של יאנה*. עם קפלון אוולין, לוי ניר. ישראל, 90 דקות.

## 8. Aneks

Leonid Pekarowski *Druga awangarda rosyjska*

*Najpierw nauczcie się malować jak dawni artyści, dopiero potem róbcie według własnego uznania, a zawsze będą się do was odnosić z szacunkiem.* Salvador Dali

Awangardowy malarz – mężczyzna wielowymiarowy, niemłody, o twarzy rolnika bezdroży i dziwnej fryzurze; z tyłu wisi gruby, dziewczęcy warkocz, a górna część głowy jest ozdobiona kogucim grzebieniem pomalowanym na czerwono; człowiek barczysty, o rękach jak motyki – przyszedł do Ministerstwa Nauki, Kultury i Sportu. Tam znalazł departament przyznający rządowe dotacje.

– Ja – powiedział – stoję na czele drugiej awangardy rosyjskiej. Zwracam się z prośbą o pieniądze na wydatki związane z magazynem o sztuce pt. *Paznokcie*.

Szefowa departamentu, mimo nieco przerażającego wyglądu awangardysty, nie przestraszyła się. Usiadła na swoim krześle biurowym z dumą i pewnością, gdyż pasowała do tego stanowiska bardziej niż ktokolwiek inny. Ona, w przeciwieństwie do jej kolegów, znała rosyjskiego awangardystę, ponieważ ukończyła Akademię Sztuki *Becalel*. A tam, poza tą rzeczą – awangardą rosyjską i wszelkimi innymi awangardami – nie uczą niczego. Mogła przez sen zadeklamować nazwiska takie jak Kandinsky, Malewicz, Tatlin, a nawet tytuł rzeźby Ossipa Zadkine’a, którego rzeźbę *Zburzony Rotterdam* sfotografowała, gdy była w Rotterdamie w czasach młodości.

– Zawsze myślałam – odpowiedziała urzędniczka awangardyście – że awangarda rosyjska jest pierwsza, jedyna i ostatnia. Co ma znaczyć *druga awangarda rosyjska*?

Wygląda na to, że urzędniczka czytała słynną książkę Michaiła Bułhakowa *Mistrz i Małgorzata*, która w tłumaczeniu na hebrajski nosi tytuł *Szatan w Moskwie*, i która zdobyła niezwykłą popularność w Izraelu. Jej, jak i wielu innym, wdarły się do serca słowa wyglądające na proste, ale mające w sumie głębokie znaczenie: *Nie ma czegoś takiego jak świeżość drugiej kategorii*.

– Nie ma i nie może być drugiej kategorii awangardy – awangardysta, który wcale nie był głupi, zrozumiał prawdziwą intencję ukrytą za sarkastycznym pytaniem. Przez chwilę nie mógł nawet złapać oddechu z powodu tej kompletnej i paraliżującej beczelności. Krew podeszła awangardyście do głowy. Jego twarz stała się purpurowoczerwona i w tamtym momencie wyglądała jak naturalne przedłużenie koguciego grzebienia, który miał na głowie.

– Czy ty... Czy ty... – awangardysta zaczął się dusić z wściekłości. – Czy ty wiesz, co to jest druga awangarda rosyjska? Czy ty wiesz, jak komuniści zatruli nam życie? Jak wycięli buldożerami nasze wystawy? Jak wygnali nas niczym szczury do nor baraków i śmierdzących piwnic Moskwy! Jakie arcydzieła stworzyliśmy, mimo wszystko!

Awangardysta, który nie został obdarzony przesadną skromnością, był pewien swojego geniuszu. Taka pewność to powszechna cecha charakteryzująca każdą awangardę i każdego awangardystę; w całkowitym przeciwieństwie do van Gogha, postimpresjonisty, który miał wątpliwości co do swojego prawa, by nazywać się malarzem.

Ten, kto był świadkiem sceny artystycznej ery pieniądza w kulturze rosyjskiej, pamięta, że malarz Ilja Riepin – jeden z najlepszych portrecistów Imperium Rosyjskiego, do którego w kolejce ustawiali się wielcy książęta, szlachcice i bankierzy, aby namalować ich postać, i który w zamian za swoje dzieła zarabiał setki tysięcy złotych rubli – spotkał kiedyś w sali bilardowej moskwianina, wschodzącą gwiazdę awangardy rosyjskiej, poetę futurystę, Władimira Majakowskiego. W odpowiedzi na propozycję genialnego artysty, żeby namalować jego portret, futurysta zapytał: – A ile mi zapłacisz?

Nasz awangardysta to nie Majakowski. Ale on docenia swój geniusz nie mniej niż Majakowski ceni siebie. Łatwo tego dowieść, jeśli odwiedzimy galerię, w której wystawione są jego prace. Nie trzeba było wiele czasu, by przekonać urzędniczkę, aby to uczyniła; w końcu w ramach swojego stanowiska powinna śledzić rozwój procesów artystycznych w kraju, odwiedzać prezentacje, wystawy, galerie, a nawet warsztaty artystów.

W jednej z telawiwskich galerii sztuki współczesnej wystawiono dzieła awangardysty, Olama Szalema. Zaprezentowano tam cztery obiekty transcendentalne. Pierwszy nazywał się *Czarna dziura. Podwójne życie mózgu*. Była to dziura o średnicy 50 centymetrów, która rozpościerała się na ścianie nośnej sali. Przejście do dziury było widoczne z małego tunelu tapicerowanego czarnym papierem.

– Kiedyś – zaczął tłumaczyć awangardysta – oglądanie tej czarnej dziury stworzy podwójne życie mózgu, które podniesie codzienną myśl do poziomu snu na jawie. I okazuje się, że rozwój tego snu – ocean możliwości, kontrastów i doświadczeń, które organizują się wokół poszukiwania lub wygładzają się w przypadkowy sposób według ich nieprzewidywalnej chęci – ten rozwój tworzy się wewnątrz niej, w prawidłowości widocznej dla oka; typowa nieskończoność automatyczna.

Zdumiona urzędniczka słuchała wyjaśnień awangardysty i kiwała twierdząco głową w ciszy i zrozumieniu. Pod *Czarną dziurą* była przyklejona notatka: *Osoba zainteresowana nabyciem „Czarnej dziury. Podwójnego życia mózgu” otrzyma dzieło razem z częścią ściany*

sali. Można zakupić także rekonstrukcję dzieła wykonaną przez artystę. „Czarna dziura” znajdzie się w domu nabywcy.

Następny obiekt został stworzony w stylu kompozycji instalacyjnych w Kosmosie. W katalogu podpisano go jako *Wasilij Tiorkin*. *Wasilij Tiorkin* to zardzewiały kaloryfer odlany z metalu, umieszczony przez awangardystę na pewnym wysypisku śmieci w Moskwie. Z wnętrza grzejnika na różne strony wychodziły swego rodzaju rogi, rury instalacji splecione ze sobą. Popularną plotkę na temat rur, podobnie jak warkocz na swojej głowie, splótł sam awangardysta i to bez pomocy specjalistycznych narzędzi.

Później była ściana o wielkości dwa na cztery metry, w stylu *cyklopowym*, to znaczy zbudowana z niejednakowych prostokątów. Tę ścianę awangardysta nazwał *Murem berlińskim*. Centrum frontowej części ściany było wybielone. Na wybielonym fragmencie awangardysta namalował masochistyczny francuski pocałunek Breźniewa z Honeckerem. Ten obiekt był wyceniony na sumę zawierającą wiele zer. Ale z niewiadomych względów kupujący się tam nie pojawiali. Właściciel galerii znalazł zatem pomysłowe rozwiązanie: w związku z tym ogłosił, że w dniu zamknięcia wystawy artysta własnoręcznie zniszczy ścianę za pomocą dużego młotka –będzie to symbolizować wybuch duszy ludzkiej przez kajdanki totalitaryzmu, prosto do wolności. Entuzjaści sztuki będą mogli nabyć części wielkiego dzieła drugiej awangardy rosyjskiej. Właściciel galerii był wspaniałym psychologiem, a jego kalkulacja okazała się słuszna: na liście chętnych do zakupu części ściany znalazło się ponad 50 nazwisk entuzjastów sztuki.

Na końcu awangardysta i urzędniczka podeszli do ostatniego obiektu, który wedle słów lidera drugiej awangardy rosyjskiej był nieosiągalnym szczytem jego wiecznej sztuki.

– Ten pomysł krążył po moim mózgu od ponad 10 lat – opowiadał awangardysta urzędniczce. – To czas, który minął od chwili, gdy się narodził, aż do jego realizacji w materiale. Tutaj udało mi się połączyć rzeczy, których nie da się zjednoczyć: prostą sztukę (w najwyższym znaczeniu) artystów Starożytnej Grecji, bazujących na złotych proporcjach sztuki i rzeźbiarstwa, razem ze szczegółowością linii renesansowych otoczonych zimnem racjonalności i mistyką ziaren geometrii metafizycznej. Połączyć, znów do tego wracam, rzeczy, których nie da się zjednoczyć, i wznieść się ponad wszystko.

Zdumiona urzędniczka stała przed muszlą klozetową w błękitnym kolorze. Ona rzeczywiście na swój sposób przypominała część kolumny w starożytnej greckiej świątyni ozdobionej według porządku jońskiego. Wygląda na to, że w tym obiekcie nieograniczona wyobraźnia ludzkiego mózgu dotarła do nowych szczytów. Ale to był tylko prolog, uwertura do czegoś jeszcze bardziej doskonałego: do klapy muszli klozetowej. Kląpę

zrobiono z kolorowego, nadmuchanego szkła, a do jej środka awangardysta włożył różne owady. Na wewnętrznej powierzchni klapy za pomocą płynącego piasku napisano tekst jego poematu pt. *Fekalna ekstaza*. Poza innymi licznymi kwalifikacjami, awangardysta został również pobłogosławiony rzadkim talentem poetyckim. Założył nawet doskonałą szkołę poetycką nurtu sekciarskiego.

Awangardysta otrzymał dotację, o którą prosił. Na trzy lata. I już po dwóch miesiącach na biurko urzędniczki trafił pierwszy numer magazynu o sztuce *Paznokcie*. Wyszedł bardzo elegancki dzięki podatnikom. Na jego lśniącej okładce, stosownie do tytułu gazety, znajdowały się nogi ptaka z potężnymi pazurami – sowy lub sępa. A między dwiema nogami – koguci portret samego awangardysty. Ponieważ portret został sfotografowany od dołu, żeby dodać jego postaci monumentalnej szlachetności, wyraz twarzy artysty był przenikliwy, by wyglądało, jakby kiełkowało z niego coś szatańskiego.

Kiedy urzędniczka, która uważnie patrzyła na okładkę magazynu, miała zamiar zagłębić się w jego zawartość, dało się słyszeć pukanie do drzwi biura. Później wszedł pomarszczony, niski człowiek z ogoloną głową, dwoma rzędami kolczyków w każdym uchu i małych, okrągłych okularach na nosie. Przedstawił się:

– Jestem liderem trzeciej awangardy rosyjskiej. Zwracam się z prośbą...

Dalszego ciągu urzędniczka nie słuchała. Wcisnęła guzik znajdujący się pod jej biurkiem. Natychmiast zjawił się potężny strażnik, Giwi Ciciszwili. Ostrożnie chwycił lidera trzeciej awangardy rosyjskiej i delikatnie szepcząc: – Czy nie cisną cię okulary? – wyprowadził go z Ministerstwa Nauki, Kultury i Sportu.

## **Dla Zohar**

1. Już od wielu lat nie wiem, co robić z moją wyobraźnią. Pomaga mi tworzyć, ale przeszkadza żyć. Często śnię na jawie. Sny mnie męczą, odcinają mnie od ziemi i niszczą związek z rzeczywistością. A tam, w czystym i melodyjnym świecie, wyobraźnia porządkuje mi spotkanie, jakby przypadkowe, z moim losem. Dzieje się to podczas ciemnych nocy i właśnie nie w czasie głębokiego snu, tylko w trakcie wątlej, krystalicznej drzemki – albo w budce strażniczej, pod topniejącą lawą letniego słońca, kiedy mózg pragnie opuścić torturowaną świadomość. Dobrze poznałem wyraz jej twarzy. Przypomina mi *Damę w błękicie* Gainsborough. Twarz nieco pociągła. Oczy – w kolorze królewskiego błękitu. Nos – zdumiewająco prosty, do którego nie jestem w stanie znaleźć analogii ani w rzeźbach Starożytnej Grecji, ani w tych rzymskich.

I dlatego pewnego dnia, kiedy siedziałem w budce, a wyobraźnia unosiła mnie do pochmurnego nieba Izraela, nagle wydało mi się, że ktoś bardzo powoli schodzi po promieniu słońca. W błyszczącym świetle zobaczyłem tylko delikatny kontur. Czy to fortuna? Myśl leniwie skapywała z wrzącego mózgu. Zamknąłem oczy wypalone doświadczeniem pozbywania się tej halucynacji.

Słychać pukanie do drzwi. To była kobieta. Przypominała dwie krople wody mojej fortuny, według tego, jak narysowałem ją w mojej wyobraźni.

– Nazywam się Zohar. Czytałam twoje opowiadania. Bardzo spodobał mi się język i sposób myślenia.

No tak: język. Cóż zostało z mojego rosyjskiego w tłumaczeniu na hebrajski? Ale sposób myślenia... Być może udało jej się utorować sobie drogę do sposobu myślenia mimo zewnętrznych barier? Później zrozumiałem, że to pytanie zakryte w świecie męskiego szowinizmu, którego, jak myślałem, już dawno się pozbyłem. Ale okazuje się, że się go nie pozbyłem i czasem wciąż mam wątpliwości co do jakości kobiecego mózgu.

Zaczęła mówić. Jej hebrajski unosił błogosławieństwo jak wieczorna różowa chmura oświetlona ostatnim promieniem słońca schodzącego do wód Morza Śródziemnego. Jak to możliwe? 20 lat w Izraelu, a nie słyszałem prawdziwego hebrajskiego. Oczywiście czułem, że w tym języku jest wielka siła, że w swoich słowach ma on tajemniczą energię: np. „Bóg” lub „światło”. Ale przecież to nie są wyrazy, które codziennie unoszą się w powietrzu.

– Trzy za dziesięć!



– Obiecuję, obiecuję!

– Bez ziaren!

Jak widać, istnieją dwa języki hebrajskie: magiczny i legendarny, który zszedł z nieba, oraz ten nieumyty i nieuczesany, który codziennie spotykam na ulicach Bat Jam.

A oto ona, wspaniała, znajduje się przede mną. Jakie ma doskonałe modulacje. Jakie niesamowite przejścia! Zaczęłam sobie wyobrażać, że to nie Zohar, tylko niezmiernie wykwalifikowana władczyni hebrajskiego, zaś hebrajski, jak Fidiasz, wyrzeźbił jej duszę i odlał jej mózg.

Teraz już dokładnie nie pamiętam, w jakim kontekście Zohar podniosła temat absurdu, ale na pewno pamiętam, że zdumiałem się, widząc, jak stopniowo rozpoczęła wyrażać swoją mądrość i z jaką wirtuozerską precyzją zaczęła analizować tę skomplikowaną ideę. Choć do tej chwili ten koncept wygląda dla mnie bardzo prosto – ABSURD, a jego łacińskie znaczenie to: niedorzeczny, bez znaczenia. Zawsze myślałem, że jest on niepodzielny, podobnie jak cząstka elementarna. Żeby pokazać wielowymiarowość absurdu, Zohar zaczęła porównywać absurd Kafki z absurdem Nabokova. Okazało się, że absurd Kafki bazuje na filozofii egzystencjalizmu, od żydowskich domów nauki Kierkegaarda i Szestowa. Według Kierkegaarda, Szestowa i Kafki mądrość jest nadrzędna, wyjaśniła Zohar, ale istnieje też coś ponad mądrością: wiara.

Według Nabokova, który bazuje na absurdzie estetycznym Gogola, mądrość jest płodna, a absurd Nabokova nie jest czymś bez znaczenia, lecz to po prostu inny sposób myślenia. W przeciwieństwie do Kafki, Nabokov poszukuje prawdy w mądrości, ale z pomocą... absurdu, który rodzi się z estetyki „nabokowskiej”. Później dotarła do takich głębin, w których mój system rozumowania całkowicie zawiódł. Ostatnią rzeczą, jaką przyswoilem, było imię *Tertulian*. Potem – tylko harmoniczne dźwięki melodii starożytnego języka. W tle tej boskiej muzyki nagle zaczęła się do mnie zbliżać postać Tertuliana, wynurzać się z głębin czasu, w których przebywała w tym momencie Zohar. Quintus Septimius Florens Tertullianus, jeden z ojców Kościoła w Kartaginie. Człowiek o błyskotliwej, ale niejednoznacznej myśli, zadziwiającej bogactwem swej zdolności analitycznej i swoją doskonałą logiką, której piękno można poczuć prawie namacalnie. On był przecież tym, który wydał na świat jeden z najbardziej genialnych paradoksów w historii myślenia:

*Credo quia absurdi est!* „Wierzę w to, ponieważ to jest absurdalne!” Zdanie, na podstawie którego jest zbudowana filozofia egzystencjalistyczna.

Tertulian zniknął tak samo nagle, jak się pojawił. Obserwowałem radosną twarz Zohar i pomyślałem: dlaczego my, Żydzi z Rosji, jesteśmy tak arogancy? Dlaczego uważamy się

za najmądrzejszych i najbardziej utalentowanych? Czy to mania wielkości Imperium, a może jesteśmy chwaliłkami, bo ssaliśmy z piersi wielkiej literatury rosyjskiej i zostaliśmy wychowani przez genialnych proroków kultury jidysz – Szolema Alejchema, Mendele Mojcher Sforima, Isaaka Bashevisa Singera?

Chwyciło mnie uczucie żalu. Także ja jestem winny! Tak, tak, winny! Również ja nie rozumiem tego, co zbudowano na moich oczach na bazie duchowości trzech tysięcy lat, rękami nowych Żydów, o których marzyli ojcowie założyciele Państwa Izraela. Nowych Żydów takich jak Zohar.

I wtedy się uśmiechnąłem. Zohar się zdziwiła: nie zrozumiała powodu mojego uśmiechu. Nie martw się, Zohar. Uśmiecham się do swojej myśli, która właśnie przysła mi do głowy. Kiedy cię słuchałem, nagle pomyślałem o syjonizmie, mimo że komuś może się to wydać banalne. Syjonizmie, który za sprawą profesorów uniwersyteckich zmienił się w rodzaj komicznej postaci – postsyjonizm. Słuchajcie, panowie profesorowie – nie ma takiego bytu jak postsyjonizm! I nie może być; mówcie, co chcecie! Przecież ostatni etap rozwijającego się syjonizmu to dzieło starożytnej kultury duchowej, które jest podobne do drzewa: jego korzenie zagłębiają się do wnętrza naszej doświadczonej cierpieniem ziemi, a wierzchołek rozkwita, obejmując cały świat. Ale jesteśmy dopiero na początku drogi, a postsyjonizm jest od nas tak daleko jak koniec świata.

Zohar miała zamiar iść. Rozstaliśmy się i postanowiliśmy znów spotkać. Wszedłem z budki, żeby ją odprowadzić. Zohar powoli oddaliła się w kierunku morza i nagle wydało mi się, że złapał ją promień słońca. Cóż to? To niemożliwe! Nieoczekiwanie w mojej głowie pojawiła się zadziwiająca myśl. Moja fortuna! Przysła pod postacią Zohar, żeby w końcu ze mną porozmawiać. Ale dlaczego po hebrajsku (mimo jego magii)? Aby nie wszystko zrozumiał i żeby została jakaś tajemnica? A dlaczego właśnie absurd? Czy przeżywałem życie bez znaczenia, dla którego nie warto się rodzić?

Tymczasem wody Morza Śródziemnego połknęły słońce zmęczone pracą dnia. Promień zniknął, a razem z nim w nieskończonej ciemności telawińskiego mroku rozplynęła się także Zohar.

2. Nie, Zohar nie była fortuną, lecz tylko jej pomogła – przynajmniej w tym, co związane z nową literaturą izraelską, do której Zohar próbowała mnie przybliżyć. Dlaczego tak wiele lat sam się nią nie interesowałem? Przecież jestem bardzo ciekawski. A tu nowy kraj, inna rzeczywistość. Prawda jest taka, że się bałem. Wydawało mi się, że przybyłem do świata lokalnej prowincjonalności. Obawiałem się, że rozczaruję się duchowym Izraelem.

Pierwszą książką, którą przyniosła mi Zohar, był *Mój Michael* Amosa Oza. Im bardziej zanurzałem się, powoli i całkowicie, jak scholastycy z czasów średniowiecza, w głębinę powieści – mój strach słabł, a rozpalał się intelektualny entuzjizm. Ach, gdybym znalazł chociaż jedną fałszywą nutę; wszystko totalnie zgadzało się z moim punktem widzenia. Ale nie: ucieszyłem się zdumiewającą harmonią cudownej prozy. *Mój Michael* to jedna z pierwszych powieści Amosa Oza i w niej wylał całą moc swojego talentu, który dokładnie dojrzał; sam Oz też był przytłoczony jego siłą, młodością i pięknem. Cała unikatowość, która jest w myśli artystycznej Amosa Oza, cała wirtuozeria znajdująca się w malowniczych opisach, pojawiły się już w tej książce. Później stawały się już tylko coraz bardziej wysublimowane.

Przeczytałem powieść we wspaniałym tłumaczeniu na rosyjski. Ale mimo wszystko to nie był hebrajski. Po tym, gdy spędziłem w Izraelu prawie 20 lat, kiedy już częściowo znam hebrajski, na początku zastanawiałem się, co przyswajam takie, jakim jest, a co gubię z powodu tłumaczenia.

W przeciwieństwie do zwyczajnego podziału estetycznego każdego dzieła literackiego, na formę i treść, podzieliłem powieść Amosa Oza na dwie formy: wewnętrzną i zewnętrzną, ponieważ wydaje mi się, że treść jest tylko częścią formy wewnętrznej. A to, co jest nazywane „formą” według znanego wyrażenia estetycznego, to jedynie forma zewnętrzna. To także struktura rytmiczna zdania, symetria składników, dokładność, unikalność języka – z jego energią, muzykalnością, malowniczością, aromatem. Całego tego bogactwa formy zewnętrznej nie mogę doświadczyć w pełni.

Więc zdecydowałem skupić się na obserwowaniu formy wewnętrznej: idei, pomysłu na fabułę i treść. Pierwsza rzecz, która ukazuje się w świadomości czytelnika wzrastającej na kolanach literatury rosyjskiej, to związek krwi Amosa Oza z korzeniami i regułami tej literatury. Ten związek nie jest zewnętrzny, ponieważ Amos Oz niczego nie pożycza ani nie kopiuje. To związek głęboki i wrodzony, znajduje się w genach pisarza. Można go rozpoznać w sposobie myślenia, spojrzeniu na świat i w filozofii powieści. Tak, tak, podobnie jak w literaturze rosyjskiej, tak w *Moim Michale* to filozofia wyraża nieskończoną perspektywę wewnętrzną, która znika w przejściu do perspektywy estetycznej.

Sę w tym, że w XIX w., kiedy zostały napisane największe rosyjskie powieści, w Rosji nie było filozofów – ale istniała filozofia. Została odkryta w literaturze: w *Zbrodni i karze* oraz *Braciach Karamazow* Dostojewskiego albo w *Wojnie i pokoju* czy *Annie Kareninie* Tołstoja. W Europie natychmiast to rozpoznało. Nietzsche napisał: *Dostojewski to jedyny psycholog, od którego mógłbym się czegoś nauczyć. Znajomość jego książek jest jednym*

z najbardziej znaczących i najpiękniejszych wydarzeń w moim życiu. Ale czym jest psychologia (psyche – dusza), jeśli nie filozofią duszy?

Amos Oz tworzy portret psychologiczny Chany za pomocą bardzo silnego i ekspresyjnego pędzla. W tym kontekście próbowałem wyjaśnić, na czym polega unikalność psychologii Oza.

Talent Dostojewskiego pomógł mu podbić do takich głębokości ludzkiej duszy, dojść do końca jej granicy – i stamtąd obserwować niepewności duszy oraz ruch jej płyt tektonicznych, które dotąd nie były widoczne ani doświadczane, i opowiedzieć o nich.

I na odwrót: oświecona psychologia Tołstoja bierze garść z ludzkiej duszy chcącej zbliżyć się do jej czystej postaci oraz czystości Boga. Ta psychologia wyraża się w rozważaniach księcia Andrieja Bołkońskiego, który został ranny na polu walki w Austerlitz, albo w młodzieńczych marzeniach Nataszy Rostowej.

Z drugiej strony, psychologia Amosa Oza zostaje na ziemi, lecz on wyznaczył sobie wzniósł cel: spowodować, że czytelnik pozna głębię duszy Michaela za sprawą Chany.

Lub, jeśli posługiwać się wyrażeniami filozofii Kanta – znajomość *rzeczy samej w sobie*. Czy to możliwe? Żeby podbić niemożliwe do przejścia mury *rzeczy samej w sobie*, Oz uzbraja psychologię w dodatkową broń – pamięć. Tu trzeba określić, jaki typ pamięci ma Chana, bohaterka powieści.

To nie pamięć fenomenologiczna Prousta z dzieła *W poszukiwaniu straconego czasu* ani Nabokova z *Tamtych brzegów*; pamięć jest cechą falującą i ciągłą, mającą dwie unikatowe właściwości: wysoką rozdzielczość mózgu analitycznego, zwłaszcza rozwiniętego, oraz prawie nieograniczony zakres, zdumiewający w swoim wymiarze.

Pamięć u Amosa Oza jest selektywna. Rozwijają się kwantowo. Na początku powieści pojawia się szereg takich kwantów: pierwsze spotkanie w budynku Terra Sancta, łyżeczka, palce Michaela (*Jego palce bawiące się fajką przynosiły mi spokój*), podróż do kibucu. Później Oz uruchamia akcelerator cząstek elementarnych pamięci za pomocą tych kwantów, psychologię Chany. Kiedy psychologia dochodzi do prędkości maksymalnej – prędkości światła – atakuje duszę Michaela. To znaczy *rzecz samą w sobie*.

I przegrywa. Ponieważ prawo Kanta, według którego nie można nauczyć się *rzeczy samej w sobie*, jest rzeczą o charakterze absolutnym. Ale to nie zatrzymuje pisarza: kieruje on psychologię Chany do wewnętrznego zagłębienia, do głębin duszy. Cała psychologia powieści jest ukryta tu, w wewnętrznym wgłębieniu i przez to zagłębienie – także w rozwoju duszy bohaterki. I tutaj Oz pyta o coś z Dostojewskiego: podobnie do rosyjskiego pisarza, także on wrzuca swoją bohaterkę w skrajne sytuacje największego stresu – choroby,

koszmary senne, erotyczne zwidy – kiedy dusza przechodzi drogą największych trudności i dochodzi do otrzeźwienia, do wyjaśnienia, do najwyższego poziomu zrozumienia siebie, do jakiego można dotrzeć.

Siedzę w budce strażniczej i z przyjemnością sącę przez słomkę zachwyty nektar – tekst powieści. I im bardziej się w niego zagłębiałem, tym bardziej zaczynałem czuć, że moja budka i ja unosimy się w Kosmosie pozbawionym grawitacji błędnego koła; koła, które zawiera specyficzny świat stworzony za pomocą talentu Amosa Oza. Świat, jaki Chana doświadcza poprzez cierpienie.

I nagle wszystko się kończy. Skończyłem czytać powieść. Ostatnią rzeczą, jaką przeczytałem na odwrocie książki, był cytat Melvina Burgessa, który krótko charakteryzuje powieść: *Łączy liryczne napięcie, totalną powagę i zdolność opowiedzenia procesów życia w kilku słowach – połączenie typowe dla pisarzy najlepszej rosyjskiej klasyki.* To częściowo prawdziwe, ale również bardzo płytkie.

Pytałem wielu Izraelczyków, którzy wyrosli na tej powieści, co o tym myślą. Odpowiedzieli mi, że to najprostsza i najbardziej czytelna książka spośród powieści Amosa Oza. A mnie wydaje się bardzo skomplikowana. Nie jestem pewien nawet, czy do końca ją zrozumiałem.

Później Zohar przyniosła ze sobą *Rosyjski romans* Meira Szalewa. I znowu znalazłem się w błędnym kole, w jakim unosiłem się niczym na obrazach Marca Chagala, w świecie rosyjskiego judaizmu, który w takim stopniu był mi znany. Jeden z głównych bohaterów, starzec Mirkin, bardzo przypominał mi mojego dziadka. I od tamtej pory mam marzenie: napisać o *Rosyjskim romansie* Meira Szalewa.

- Isja, jeśli to nie tajemnica – opowiedz: jak się wzbogaciłeś?
- Nie uwierzysz – na gałzkach brzożowych.
- Co? W Izraelu rosną brzozy?
- O to właśnie chodzi, że nie rosną. Importuję gałzki z Rosji.

Siedzę z Isją Lokimsonem w jednej z kawiarni na słynnym deptaku Tel Awiwu. Pijemy zimny sok pomarańczowy. Pod nami rozpościera się złote wybrzeże, i dalej, aż po horyzont – morze zrobione z niebieskiego aksamitu pokrytego cekinami migoczącego słońca.

Piętnaście minut wcześniej zatrzymał się obok mnie czarny mercedes i wysiadł z niego Isja Lokimson. Natychmiast zrozumiałem: Isja stał się bogaty.

Kiedyś, jakieś dwa lata temu, pracowaliśmy razem jako strażnicy. Z kim ja tam nie pracowałem: z byłym więźniem, z matematykiem, z poetą imagistą, z wokalistą zespołu, z badaczem teatru, z upośledzonym intelektualnie ginekologiem, który przeżył dwa udary, a nawet z treserem papug.

W sowieckim życiu Isja był bokserskim mistrzem Ukrainy w wadze ciężkiej.

Są dwie sytuacje, w których czuję się sfrustrowany z powodu mojego braku siły fizycznej: kiedy idę obok wysokiej blondynki i gdy naprzeciwko siebie widzę żelazną szczękę pięściarza – jak Isji.

Gen wojownika, tak rzadki wśród Żydów z diaspory, zaprowadził Lokimsona na niezwykle sportowe szczyty. W wieku 17 lat był określany jako wyjątkowy sportowiec; w wieku 19 – wyróżniający się na scenie międzynarodowej. Po kolejnej chwili doszedł do najwyższego sportowego poziomu, ale w tym celu musiał przeprowadzić się z Dniepropietrowska do Moskwy, w której stale błagali go o przyjazd. Istniał też kolejny warunek konieczny: musiał zmienić imię i nazwisko. Isja okazał się bardziej uparty niż Garri Kasparow. Powiedział bardzo ważnemu działaczowi sportowemu: – Dynastia Lokimsonów jest starsza nawet od dynastii Romanowów. Rabin Mosze Lokimson, który żył w Wyżnicy na początku XVII w., jest wspomniany w Encyklopedii żydowskiej Brockhousa i Efrona. Nawet złoty medal olimpijski stanowi mniej imponujący argument od tego.

Ani promienna kariera bokserska, ani twardy świat ringu nie wpłynęły na jego błyskotliwą zdolność intelektualną. Pięściarz zmienia się w idiotę nie z powodu samego uprawiania boksu, ale w związku z ciosami zadawanymi w głowę. Lokimson ograniczał do minimum ten styl zarządzania walką, jeśli zupełnie nie unikał takich uderzeń.

Jego lewa ręka jest bardzo szybka, przypomina ostrze floretu; udało jej się zrobić wszystko: tak odpierać ataki czy oddalać przeciwnika, jak i inicjować śmiertelne ciosy ofensywne. Śmiertelne, ponieważ nokautujące uderzenie jego prawej ręki było potężne i dlatego w większości walk Lokimson wygrywał właśnie poprzez nokaut. Eksperti byli pod wrażeniem: jak temu Żydowi udało się dojść do tak rzadkiego połączenia wirtuozerskiej znajomości techniki walki z tym śmiertelnym ciosem prawej ręki, uderzeniem, które zazwyczaj jest charakterystyczne dla pięściarzy stawiających wyłącznie na walkę siłową stanowiącą ich jedyną broń?

Kiedy Isja porzucił sport zawodowy, jego wpływowi fani załatwili mu pracę kierownika centralnego hotelu w Dniepropietrowsku, hotelu Dniepr, który stał nad brzegiem magicznej rzeki noszącej to samo imię. Lokimson szybko przyzwyczał się do nowego życia. Jak w boksie, także tu ważne było przestrzeganie kilku zasad: przede wszystkim nie zadawać ciosów poniżej pasa, no i druga rzecz – nie być zbyt aroganckim.

Praca kierownika w dużym hotelu pozwalała kraść bez podejmowania ryzyka i głupio było nie wykorzystać tej okazji, biorąc pod uwagę fakt, że wszyscy wokół kradli to, co znajdowało się w ich pobliżu.

Isja sprzedawał osobom prywatnym materiały budowlane i sprzęt hydrauliczny, którego pilnował w czasie niekończącego się remontu pokoi hotelowych: zlewy, czeskie muszle klozetowe, włoskie płytki ceramiczne, jugosłowiańskie akcesoria hydrauliczne i niemieckie tapety. Ponadto pobierał opłatę od pracowniczek w hotelu i od strażników pięt. Specjalny podatek płacili mu także pracownicy restauracji, pralni oraz sprzedający w kioskach. Zwolnione z opłaty były tylko te, które świadczyły usługi seksualne Isji oraz jego przełożonym: tu właśnie Isja był tym, który dawał im prezenty na Dzień Kobiet czy inne sowieckie święta. Po tym, gdy wziął swoją część, Isja przynosił pieniądze dyrektorowi hotelu, Awtandilowi Iwanowiczowi Ciciszwilemu, emerytowanemu generałowi wojsk pancernych, bohaterowi Związku Radzieckiego, który brał udział w wyzwoleniu Budapesztu z rąk nazistów. Awtandil Ciciszwili, człowiek znany i szanowany w mieście, dzielił się pieniędzmi z regionalnym oddziałem partii, z miejskim oddziałem, z władzami podatkowymi oraz innymi, mniej poważanymi organami.

Później, niczym grom z jasnego nieba, nastąpiła pierestrojka. Ciciszwili zmarł. Partia komunistyczna rozpadła się razem z całym Związkiem Radzieckim. Do władzy doszli demokraci, to znaczy zostali tam ci sami komuniści, tylko teraz nazywali się demokratami. To ci, którzy kradli całą własność rządową. Isja nie miał wystarczająco wysokiej pozycji, żeby brać udział w tym świętowaniu, ale razem z całą załogą sprywatyzował hotel i stał się

jego dyrektorem. Po roku hotel Dniepr zbankrutował. Bez turystów i innych odwiedzających nie miał kto mieszkać w pokojach. Prywatny bank kupił hotel za bezcen. Przeszedł on modernizację: zbudowano wielką salę konferencyjną na 1000 miejsc, parking podziemny, saunę i wspaniałe biura. A Isja został bez pracy. Chociaż otrzymał propozycje z półświatka, żeby stanąć na czele regionalnego gangu, który działał w centrum Dniepropietrowska: wielu pamiętało jego słynną prawą rękę oraz zdolność radzenia sobie z pracownikami i policją.

Ale Isja wolał legalny interes. Otworzył minimarket, który początkowo przynosił niezłe zyski. Później wybuchła inflacja. Najpierw była umiarkowana, ale po pewnym czasie zmieniła się w hiperinflację, która trwała i ciągle galopowała. Isja zbankrutował. Myślę, że w takich okolicznościach także geniusze sprzedaży detalicznej, *Marks and Spencer*, podzieliliby jego los.

Wyglądało to na ślepy zaułek. W Dniepropietrowsku, w którym rządziły depresja i głód, nie było co robić. Została tylko jedna możliwość: wyjechać do historycznej ojczyzny, do ziemi świętej i obiecanej. To znaczy – do Izraela! I pojechał tam przodek rabina z Wyznicy.

Może trochę za bardzo zбочyłem z kursu w przeszłość Isji Lokimsona. Przypominam: siedzimy w kawiarni na deptaku Tel Awiwu i pijemy sok pomarańczowy z lodem.

Uważnie słucham Isji, ale nie mogę sobie odmówić przyjemności patrzenia na morze. Na horyzoncie widać biały żagiel: pewnie, że biały, ale co z tego? Krajobraz od razu przyjął wygląd Lermontowa:

*Bieleje jedyny żagiel, a jest on samotny*

*W błękicie morza i jego mgle.*

Wszystko tak samo, poza jednym małym szczegółem: nie było mgły...

Isja powoli opowiada:

– Wiesz, rynek w Izraelu jest całkowicie zalany. Nie ma miejsca, w które można by się wcisnąć. A o gałązkach brzozy wcale tu nie słyszano. Pewnego dnia przyszedł mi do głowy pomysł: oto nisza, którą mogę zająć po tym, gdy wydrążę ją w marmurze izraelskiego rynku.

Ale ta koncepcja pojawiła się później. Przedtem, jeśli pamiętasz, zrezygnowałem z firmy ochroniarskiej, w której obaj pracowaliśmy. Cwi, szef ochrony, ciągle mnie wykorzystywał. Miałem dwie możliwości: albo zadać mu cios w szczękę, co skutkowałoby raczej wiadomymi konsekwencjami, albo odpuścić. Zatem odpuściłem. Nie chciałem szukać innej firmy ochroniarskiej – każde miejsce ma swojego Cwiego. Więc co, ochraniać bossów narkotykowych albo domy publiczne? W tym celu musiałbym opuścić Dniepropietrowsk? Nie, to nie dla mnie.



– I co zdecydowałeś? – z jakiegoś powodu zadałem zbędne pytanie.

– Nie wiedziałem, co robić. W takich przypadkach działałem według rad mędrców: *Jeśli nie wiesz, co robić – nie rób nic!* Nie robiłem nic przez trzy miesiące. Żyłem z zasiłku dla bezrobotnych. Pewnego dnia idę ulicą Balfoura w Bat Jam i czytam tabliczki, żeby poprawić swój hebrajski. Jeden szyld szczególnie mnie zainteresował: na błękitnym tle pojawiał się tekst napisany białymi literami. W lewym rogu było narysowane potężne czerwone serce, a w jego środku – jasnoszary medalion, na którym całowało się dwóch nagich mężczyzn. Z artystycznego punktu widzenia – wykonanie było beznadziejne, ale znaczenie i charakter tego miejsca zostały oddane wiernie. To sauna dla gejów. Zacząłem grzebać w pamięci. Co wiem o społeczności gejów i lesbijek w Izraelu? Było tak: oficjalnie to zjawisko nie cieszy i dlatego nie ma przyzwolenia na prowadzenie takich saun. Ale nie jest to także zabronione, więc takie miejsce rozwijało się po cichu – to możliwe. Banalny przypadek izraelskiej dwuznaczności: tradycja religijna, która wszystkim rządzi, polega na Torze i odnosi się do spania mężczyzn ze sobą jako bardzo ciężkiego grzechu – oraz demokracja, w ograniczonej i śródziemnomorskiej wersji, która jest reprezentowana przez lewicowych intelektualistów, oraz z całej siły broni gejów i lesbijek.

A to oznacza – obszar przygraniczny, a raczej: ziemia niczyja. Można na nią wejść bez obaw, że zostawi się ślady. I ja wszedłem. Otworzyłem drzwi i wkroczyłem do środka gejowskiej sauny. Rozmowa z właścicielem, Żydem pochodzenia egipskiego, który nazywał się Nir Darway, była krótka. Słuchał uważnie, drobiazgowo mnie lustrował i powiedział, że nazajutrz od 8:00 rano zacznę pracę. A więc zostałem przyjęty do ochrony w saunie dla gejów. Nir dobrze płacił. Obserwowałem gejów przez cztery miesiące. W przeciwieństwie do wielu innych, nigdy ich nie oczerniałem. W końcu to wola natury, a ich pociąg do siebie naprawdę nie był kaprysem rozwiązłych i pozbawionych moralności ludzi. Ale oni sami budzili we mnie obrzydzenie.

Generalnie tym, co mnie w nich denerwowało, było niedopasowanie formy do treści. Tak jak dzieje się na przykład u sławnego rosyjskiego geja, piosenkarza i tancerza, Borisa Moiseeva, którego twarz wprawdzie jest delikatna, ale męska, pokryta rudym zarostem i wraz z tym ozdobiona damskim makijażem, na owłosionej i płaskiej klatce piersiowej – biustonosz, niżej damskie majtki, na których znajdują się rajstopy, a na tym wszystkim – sukienka z głębokim dekoltem. I wszystko – tak barwa dźwięku, jak i mimika, tak ruchy rąk, jak i kołyszący się chód z chudymi pośladkami – wszystko nasiąknięte przesłodzoną kokieterią.

Ale ci, którzy przychodzili do sauny Nira Darwaya, byli prostszymi ludźmi. Poza tym: w życiu codziennym ukrywali swoją orientację seksualną. Większość z nich to osoby wykształcone, wrażliwe, intelektualisci. Lubili rozmawiać o muzyce, literaturze i sztuce.

Atmosfera w miejscu Nira Darwaya nie do końca to umożliwiała. Wnętrze sauny przypominało bardziej posterunek policji niż miejsce spotkań towarzyskich. Wystrój pomieszczeń, z oficjalnym umeblowaniem i ścianami pomalowanymi na krzykliwy żółty, pasował bardziej do agresywnych nocnych przesłuchań niż miłosnych igraszek.

W skrócie, interes upadał. Ci, którzy zostali, to tylko najwięksi desperaci niemający żadnego innego miejsca, by się spotykać.

Po sześciu miesiącach w tej pracy doradziłem Nirowi, żeby wejść w spółkę. Złapał moją propozycję jak tonący koło ratunkowe. Wziąłem z banku pożyczkę i staliśmy się współnikami.

W tajemnicy przygotowałem projekt budowy sauny od nowa. Czego chciałby mój klient? Zadałem sobie to pytanie. Lekkiej i intymnej atmosfery, w której mógłby zrealizować swoje fantazje i wymyślne kaprysy erotyczne. To była jedyna odpowiedź.

W związku z tym zacząłem remontować saunę. Ponieważ geje to ludzie elegancy, wszystko trzeba było wziąć pod uwagę: kolor – ściany pokryliśmy błękitną bawełnianą tapicerką, a delikatne światło padało ze świec ukrytych pod sufitem; dźwięki – cicha muzyka klasyczna w stylu włoskiego i francuskiego baroku z XVII wieku do początku XVIII wieku; wizualizacje – homoseksualne filmy pornograficzne oraz zdjęcia w tej samej konwencji; i w końcu – umeblowanie: kupiliśmy specjalny zestaw, który produkuje i emituje tlen o zapachu lasu, kwiecistego pola, zaśnieżonego szczytu góry itp.

– WOW, jest w tym cała filozofia! – przerwałem Lokimsonowi i pomyślałem sobie: *Trudno uwierzyć, że mowa o pięściarzu wagi ciężkiej!*

– Jasne! Życie tego od ciebie wymaga. Dziś bez filozofii – stracony interes. Już dawno to zrozumieli w Ameryce i Japonii. Tu, w Izraelu, nie szanujemy klientów, a chociaż rynek jest zalany – nie ma prawdziwej konkurencji. Co takiego trudnego jest w rywalizowaniu z Nirem Darwayem, moim współnikiem, który siedział z założonymi rękami i nie rozumiał, co się dzieje? Przy okazji, po pewnym czasie napotkał trudności, pilnie potrzebował pieniędzy i odkupiłem jego część interesu.

Ale to jeszcze nie wszystko. Poczulem, że mojej saunie brakuje, jak mówią młodzi, ostatniego pociągnięcia, żeby zawierała wszystkie barwy prawdziwego dzieła sztuki.

I wtedy przyszedł mi do głowy pomysł związany z gałązkami. Przypomniałem sobie, jak kiedyś przygotowywano nas do zawodów. Na początku siadaliśmy w łaźni parowej

w saunie, zrzucając wagę. Potem pracownik sauny, Sasza, bił nas gałązkami. Był mistrzem w swojej dziedzinie, artystą. Znał charakter liści, cechy gałązek, które spleciono z różnych drzew i doskonale władał zróżnicowanym arsenałem chłuszczącym.

Do nas, ludzi o grubej skórze, można dotrzeć tylko za pomocą gałązek dębu, jak mówił Sasza. Jego liście są twarde, bezkompromisowe. Para i woda niezbyt go ruszają. A żeby dojść do naszych kości, Sasza smagał nas w plecy uderzeniem ostrym i prostym, później przechodził do serii szybkich i przerywanych ciosów, żeby dojść też do bioder. Sesja kończyła się uderzeniami gałązek wzdłuż kręgosłupa, w górę i w dół.

Liście topoli, wyjaśniał Sasza, są czymś między liśćmi dębu a brzozy. A gałązki brzozy – to dla kobiet. Liść brzozy jest delikatny i kapryśny. Ciepła woda sprawia, że traci on swoją twardość i staje się bardzo elastyczny. Gałązki brzozy wymagają wyjątkowych umiejętności. Żeby wykorzystać całą ich moc, jak uczył Sasza, trzeba zadać bardzo wyrafinowany cios: nie silny; prosty, ale i zakrzywiony, ciągnący i równoległy też lekki, ocierający, którzy tworzy małe wydrążenie powietrza między gałązką a skórą; i wreszcie – słynny ukos: seria ciągłych, toczących się, ukośnych uderzeń wzdłuż całych pleców.

W pewnym sensie geje wcale nie różnią się od pięściarzy: dlaczego by także ich nie rozgrzać za pomocą gałązek – tej uniwersalnej broni, za pomocą której można umocnić nie tylko potężną siłę fizyczną, ale także pożądanie seksualne?

W skrócie, zdecydowałem polecieć do prehistorycznej ojczyzny, do Dniepropietrowska, żeby załatwić tam sprawę gałązek. Ale na południu Ukrainy trudno było znaleźć brzozy. Zostałem zmuszony, by pojechać do sąsiedniej Rosji, w rejon Białgorodu.

Niedaleko wsi Prochnowo znalazłem to, co trzeba. I oto stoję przed laskiem brzozowym, zachwycającym swoim pięknem, którego oddech jest przyspieszony, a w oczach zebrały mi się łzy. Szyszkin! Lewitan! Nie – jeszcze bardziej majestatycznie. Jak w wierszach Siergieja Jesienina: brzozy jak panny młode tańczące w swoich białych sukniach...

Podpisałem umowę z miejscowymi rolnikami na eksport plecionych gałązek brzozy, wzięłem kilka na próbę i wróciłem do domu, do Izraela, do Bat Jam, na ulicę Balfoura.

Nagle stał się cud, o jakim nawet nie marzyłem. Geje zaczęli spadać na mnie jak manna z nieba na synów Izraela na pustyni. Czasami wydawało mi się, że jest ich więcej niż ludzi z tradycyjną tożsamością seksualną.

Informacja o magicznym masażu erotycznym, który dziesięć razy zwiększa siłę ekstazy i wydłuża czas przyjemności, szerzyła się wśród homoseksualistów lotem błyskawicy. Pracowałem przez całą dobę. Bardzo szybko opanowałem metodę Saszy, właściciela sauny, a później poszedłem dalej i ulepszyłem ją. Do dużych obszarów ciała – pleców, klatki

piersiowej, brzucha – stosowałem duże gałęzie, a do obszarów erogennych plotłem wiązanek z małych gałązek, wiesz, tych delikatnych.

Wyobraź sobie, że ubijasz delikatny krem do ciasta. Pracowałem z jeszcze większą łagodnością i wrażliwością. Geje rozpływali się i zmieniali w różowe chmurki bitej śmietany podobne do tych unoszących się na niebie przy słońcu zachodzącym o zmierzchu. Albo w zasadzie nie – można posłużyć się jeszcze dokładniejszym wyobrażeniem: kwitli dzięki mnie jak aniołowie pozbawieni ciał, w kolorze biało-błękitnym.

Mówię ci, geje spływali do mnie jak wodospad Niagara. Już nie byłem obciążony. Powstała kolejka na trzy miesiące. Musiałem jak najszybciej wynająć młodych chłopców i nauczyć ich rzadkiego zawodu: masażysty ubijacza. Potem utworzyłem płatne kursy. Później otworzyłem saunę kolejną i następną. Dziś mam 23 oddziały, pokażą się w całym kraju.

– A co z władzami? Nie próbowały zamknąć ci interesu?

– Niby czemu? Płacę podatki na czas, a poza tym zatrudniam przecież około 150 ludzi. W skali Izraela to jak niemała fabryka. Więc co, zostawić tak wiele osób bez kromki chleba?

Słuchaj, nagle wpadłem na pewien pomysł: pracuj u mnie. Jesteś do tego stworzony z twoją wyobraźnią i zdolnością improwizacji. Albo może, jeśli chcesz, prowadź te kursy masażystów ubijaczy.

– Nie, Isja! Dziękuję. Jak widać, starzeję się, bo bardziej pociągają mnie samotność i obserwowanie. A ludzkość nie znalazła niczego lepszego od budki strażniczej, w której tak dobrze się rozmyśla.

– No, jak chcesz. Ale jeśli będziesz żałować – zadzwoń.

Wręczył mi swoją wizytówkę.

– Muszę iść. Do widzenia. Miło było cię zobaczyć.

Isja zapłacił kelnerowi i poszedł w kierunku samochodu bez oglądania się za siebie. Po minucie mercedes, jak czarna pantera w dwóch skokach, dojechał do rogu ulicy i zniknął za nim.

Na horyzoncie biały żagiel rozpuścił się jak cukier.

Zrozumiałem, co leży u podstaw każdego udanego interesu: szybka myśl, kreatywne podejście i wyobraźnia. W skrócie – talent. Ale sprawy nie były takie proste, jak wyglądały w zazdrosnych oczach: także ja mogę odnieść sukces w ten sposób! Otworzę firmę, rozwinie się i będę zarabiać krocie! Nie, mój drogi. Założyć firmę jeszcze możesz. Ale zarabiać krocie? To już wielka niewiadoma.

Nadszedł czas, żeby wyjść: o trzeciej zaczyna się druga zmiana. Moja budka znajduje się niemal w centrum Tel Awiwu. To pozwala mi żartować, może nie do końca sprawiedliwie: historia zna tylko dwóch ludzi, którzy pisali (a jeden nadal pisze) w budce – światowej sławy pisarza w dziedzinie językoznawstwa, Georges Simenona, którego szklana budka stała w centrum Paryża i pisał w niej codziennie 70 stron na maszynie do pisania, oraz mnie: stróża, którego nikt nie zna, o godzinie trzeciej po południu siadającego w swojej budce na ulicy La Guardia w Tel Awiwie, żeby pisać o Isji Lokimsonie i rosyjskich gałązkach brzozy.

Rosyjski Żyd przyjeżdża do Izraela, kraju małego, ale dumnego; istota judaizmu nadal tkwi w jego gardle, tak jak wcześniej. Może tylko odwróciła się o 180 stopni i teraz uciska te same miejsca, lecz odwrotnymi krańcami.

Na przykład: rabin podchodzi do rosyjskiego Żyda. To człowiek stary, siwy jak Karol Marks, ubrany w kapotę, której kołnierzyk jest pokryty rybimi łuskami, a ręce ma białe i włochate; widać po nich, że nie tylko nigdy nie trzymały młotka ani siekiery, ale nawet czegokolwiek cięższego od filiżanki. Pyta: – Rosjaninie, Rosjaninie, czy ty jesteś Żydem?

Rosyjski Żyd, zamiast posłać go do wszystkich diabłów, rozpoczyna zawile tłumaczenia, pasujące do jego głębokiej duszy, i twierdzi, że gdyby nie był Żydem, nie widzieliby go tu i tak dalej. I szkoda, że tak się złości. Wesoly rabin ucieszył się z jego nieszczęścia i toczy się naprzód jak piłka. Złapał go, maniak! Ale gniew rosyjskiego Żyda na rabina jest nie na miejscu. W pewnym sensie rabin nawet ma rację. Jeśli by o tym pomyśleć, Żyd rosyjski naprawdę nie jest pełnym Żydem i nie dochodzi do pełnego poziomu bycia Żydem. Przeważnie dwukrotnie grzeszy: zarówno je wieprzowinę, jak i zazwyczaj nie jest obrzezany.

Warto się w to zagłębić.

W odniesieniu do pierwszego grzechu: jak można zjeść prosię? Wy, którzy znacie jego jakość, czy powstrzymalibyście się? Nie wbilibyście waszych ostrych kłów w delikatne mięso, które błyszczy wam szlachetną barwą bursztynu? A jak można przewyciężyć zawrót głowy, który powoduje ten wspaniały zapach, jedyny w swoim rodzaju? Tak, tak, panowie – ten sam zapach, który wydziela wilgotny kawałek przykryty różowo-srebrnym tłuszczem. A może zechcesz szaszłyki wieprzowe zanurzone w winie, ozdobione krążkami cebulowymi? I jeszcze z tłuczonymi ziemniakami aż do formy purée, jak śpiewał lubiany wokalista, z tłuszczem, kapustą kiszoną i grubym ogórkiem kwaszonym. I oczywiście z kieliszkiem, którego brzegi już pocą się z niecierpliwości. Przepraszam, to nazywacie grzechem?

A w nawiązaniu do rytualnego obrzezania, sprawa jest następująca. Ci, którzy spieszyli się, żeby odciąć napletek i w ten sposób zbliżyć się do tradycji biblijnego ludu, w końcu doświadczyli niespodziewanego rozwoju sytuacji. Ich kobiety, które zresztą też są rosyjskimi Żydówkami, w najśłodszym momencie, jeśli można to tak nazwać, odwróciły plecy do ściany razem ze wszystkimi swoimi najpiękniejszymi częściami ciała. Raz mówią, że są zmęczone, raz, że chore. A one pamiętają tę tęsknotę do mitologicznego napletka, który teraz jest im odbierany, i mówią sobie w sercach, przekłete: *Weź ode mnie talerz, idioto! Już nie ma z ciebie żadnego pożytku.* A on, źrebię, ach, jaki to źrebak! Cały dusi się z pożądania.

Lecz rosyjska Żydówka jest rzeczywiście głęboką, ale upartą duszą. Dotknąć jej gołymi rękami jeszcze można, ale chwycić siłą? W żadnym wypadku!

A oto już gazety zaczynają hałasować: nie wystarczy, że dla lekarzy i muzyków nie ma pracy, ale szczytem możliwości jest kupno mieszkania; także seksualna akceptacja emigrantów poniosła porażkę. I stąd trzeba wyciągnąć wniosek: nie zwracać się do rabinów i nie oddawać napletków, jeśli naprawdę nie trzeba. Pewien dziennikarz chwalipięta skończył swój reportaż na ten temat krótką, bardzo szorstką piosenką:

*W nocy wkradła się Dalila,*

*Skręciła kark nieszczęśliwemu.*

*Nie jesteśmy głupi:*

*Żaden organ nie jest tutaj ofiarowywany.*

Wiadomo, że Żydówka, która skręciła kark Holofernesowi, tu została zastąpiona przez Dalilę na potrzebę rymu. Wszystko dobrze i pięknie, ale niebo się zezłościło. I na odwrót – szatan w przyjemnością zaciera ręce: *Tak, tak, rodzaju ludzki!* I pilnuje dla nas miejsc na najniższych piętrach piekła. A tam, przyjacielu, kipią garnki, w których gotuje się żywica i pływają rozgrzane patelnie. A ponad tym wszystkim słychać nieznośny krzyk grzeszników. Ale kto ich usłyszy? Kto ulży im w cierpieniu? Na pewno nie ci, którzy mają kopyta, ogony, rogi i podsycają ogień...